Nr. 11. Wilno, Wrzesień 1928 r. Rok I

WIADOMOŚCI
Stowarzyszenia Techników Polskich
W WILNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAUKI, TECHNIKI I PRZEMYSŁU TECHNICZNEGO

TREŚĆ:

Ś. p. Tadeusz hr. Roztworowski.

(Nekrolog).

Dnia 22-go sierpnia r. b. zmarł ś. p. Tadeusz hr. Roztworowski, długoletni prezes, a w ostatnich latach członek honorowy Stowarzyszenia Techników Polskich, oraz prezes Towarzystwa Architektów w Wilnie.

Ś. p. architekt i utalentowany artysta-malarz urodził się 22 marca 1860 r. jako syn Romana, właściciela Kowaleszczyzny w ziemi Łomżyńskiej i Marji z Glogerów. Gimnazjum ukończył w Warszawie i wstąpiwszy do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu na wydział architektury ukończył je z odznaczeniem.

Blisko trzydzieści kościołów, z których największe w Malatach, Sobotnikach, Białej Wace, Krewie i Bieniakoniach, cały szereg rezydencji wiejskich, jak w Landwarowie i Duniłowiczach, kilka gmachów rządowych i prywatnych w Wilnie, oraz kilkadziesiąt portretów olejnych i akwarelowych, freski w pałacach Dobośni Bulhaków i Narowli Horwatów, kilka większych płócien alegorycznych — to są prace zmarłego z zamiłowaniem wykonane przez Niego w ciężkich czasach ucisku rosyjskiego.

Kochał Wilno i nie opuszczał jego ani w złych ani w dobrych dolach jego. Kochał kulturę Wilna i Wileńszczyzny, której był jednym z pionerów, i na ołtarz której kładł całkowitą energję swoją, całkowity obszerny talent swój artystyczny i obszerną swą wiedzę.

Gorący patrjota, ogólnie znany w naszem mieście pozostawił zmarły w ukochanem przez siebie pięknem polskiem Wilnie oraz w sercach członków Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie pamięć trwale związaną z odrodzeniem miasta, z przywróceniem kultury polskiej na ziemiach Wileńszczyzny.

Cześć pamięci Jego!

Inż. Grzegorz Merson.

25-cio lecie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie.

Ćwierć wieku upłynęło z chwili, kiedy w ciężkiej atmosferze ucisku zaborców, w dorywczo udzielanych lokalach Wilna zostało założone przez grono inżynierów kółko, na czele którego stali inżynierowie Władysław Malinowski, Bejnarowicz Klemens i Kaszuba Ryszard. Kółko postawiło sobie za zadanie skonsolidować na gruncie fachowym Polaków-inżynierów i fachowców z dziedziny techniki.

Wolno lecz metodycznie krzepło i rozwijało się to kółko, zakreślając co raz to większe granice działalności swojej, co rok to więcej zbliżając się do organizacji objętej ustawą, wpływowej, spojonej ideą fachową, ideą żywotną, odpowiadającą potrzebom miejscowym.

I otóż 1 września zastajemy w Wilnie organizację potężną, która w dniu tym zbilansowała przed społeczeństwem wyniki 25 letniej pracy swojej.

Zgodnie z programem w lokalu „Stow. Techników Polskich" zebrało się około 80 osób, które po wysłuchaniu nabożeństwa w Kaplicy Ostrobramskiej, odprawionem przez J. E. Arc. Metropolitę Ks. Jabłrzykowskiego i po Jego podniosłem przemówieniu, stawiły się na uroczystą Akademję.

Zagaił zebranie prezes Stow. Techn. Polskich w Wilnie inż. Niewodniczański, zapraszając na przewodniczącego zebrania inż. Malinowskiego, pierwszego prezesa Stowarzyszenia. Ten ze swej strony zaprosił pp. Kaszubę i Bejnarowicza na assesorów, a również prezesa Niewodniczańskiego do prezydjum.

Podajemy przemówienie p. Prezesa Stowarzyszenia inż. W. Niewodniczańskiego:

Panie Wojewodo, Przewielebny Księże Prałacie, Szanowni goście i szanowni kochani koledzy!

Pozwólcie przedewszystkiem Was powitać i złożyć Wam nasze najserdeczniejsze podziękowanie za to, żeście zaszczycili swoją obecnością naszą skromną uroczystość obchodu 25 lecia naszego istnienia. To, że widzimy śród uczęstników dzisiejszego zebrania nie tylko przedstawicieli naszej władzy i miejscowego społeczeństwa, ale też i kolegów, przybyłych z innych dzielnic Polski, świadczy o tem, że już zdobyliśmy dla siebie pewne uznanie, a to znów zachęca nas do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Niestety, niema pośród nas naszego długoletniego członka, b. prezesa Stowarzyszenia, a ostatnio jedynego naszego członka honorowego, przed 8 dniami zmarłego ś. p. Tadeusza Hr. Rostworowskiego, znanego i ogólnie szanowanego obywatela kraju i artysty architekta, zasługi którego tak w odbudowie naszych kresów, jak i w życiu i rozwoju naszego Stowarzyszenia, są ogromne. Pozwalam sobie zaproponować zebraniu uczcić pamięć jego oraz innych zmarłych w ciągu 25 lat członków Stowarzyszenia przez powstanie.

A teraz uprzejmie proszę zebranych, by zechcieli wysłuchać krótki zarys powstania i rozwoju naszego Stowarzyszenia.

25 lat istnienia naszego Stowarzyszenia można podzielić na 3 okresy.

1-szy okres trzyletni od roku 1903 do 1906 można poniekąd nazwać okresem życia konspiracyjnego. A mianowicie, we wrześniu roku 1903, zawdzięczając inicjatywie kilku kolegów, w szczególności kol. Władysława Malinowskiego i Tadeusza Rajeckiego, powstało w Wilnie kółko, mające na celu zrzeszenie na gruncie zawodowym i towarzyskim Polaków inżynierów i wogóle osób pracujących w dziedzinie techniki w Wilnie i jego okolicach. W owe czasy ucisku polskości w kraju i gnębienia wszelkich objawów życia społecznego, oczywiście nie mogło być i mowy o uprawnieniu w Wilnie jakiegobądź stowarzyszenia o charakterze polskim, to też musiano się ograniczyć do perjodycznych zebrań w prywatnych mieszkaniach członków stowarzyszenia oraz sporadycznych zwiedzań urządzeń technicznych i przedsiębiorstw przemysłowych Wilna i jego okolic.

Na zebraniach, odbywających się przeważnie co drugą sobotę, wygłaszano odczyty i omawiano tak sprawy tyczące sie techniki wogóle, jak i w szczególności zagadnienia przedsiębiorstw i inwestycji miejskich, poczem zwykle następowały skromne herbatki koleżeńskie. Frekwencja tych zebrań dochodziła do 25 uczęstników, co, biorąc pod uwagę, że Wilno nigdy nie posiadało na większą skalę przemysłu, zwłaszcza polskiego, i że instytucje państwowe rosyjskie, zatrudniające inżynierów i techników, były dla Polaków prawie niedostępne, należy uważać za dowód tego, że sama myśl zawiązania stowarzyszenia była nader żywotną i odpowiadającą miejscowym potrzebom.

Tak istniało Stowarzyszenie do roku 1906, nie mając statutu, któryby dał mu możność zorganizować się wewnątrz siebie oraz rozpocząć jakąbądź działalność nazewnątrz.

W roku 1906, kiedy to po pierwszej rewolucji rosyjskiej nastąpiło pewne odprężenie w polityce władz zaborczych, powstała i dla naszego Stowarzyszenia możność uprawnienia się. Niezwłocznie z tego skorzystano i 34-ch członków, jako założycieli, wszczęło starania o zlegalizowanie Stowarzyszenia. 24 października 1906 r. gubernator wileński zatwierdził „Statut Stowarzyszenia Techników w Wilnie" po wykreśleniu z tej nazwy słowa „Polskich", poczem odbyło się pierwsze organizacyjne zgromadzenie członków, na którym ukonstytuowały się organa Stowarzyszenia jak to: Rada, Komisja Rewizyjna, oraz komisje dla wprowadzenia w życie poszczególnych zamierzeń Stowarzyszenia tak w jego działalności naukowo-technicznej, jak i w jego życiu towarzyskim. W pierwszej Radzie Stowarzyszenia zostali obrani na prezesa kol. Władysław Malinowski, jeko sekretarz — kol. Klemens Bejnarowicz i jako skarbnik kol. Ryszard Kaszuba. Od tego czasu datuje się 2-gi okres istnienia Stowarzyszenia aczkolwiek i legalny, lecz nie dający mu możności rozwinąć swą pracę nazewnątrz.

Niestety nieznaczna ilość członków, nie przekraczająca do roku 1912 70-ciu, a co za tem idzie brak środków, nie dawały Stowarzyszeniu możności zdobycia stałego lokalu z niezbędnym inwentarzem, odpowiednią bibljotekę, pismami i t p, skutkiem czego Stowarzyszenie nie mogło rozwijać się normalnie, a brak przewidzianej w Statucie resursy przy Stowarzyszeniu ograniczał jego dochody do składek członkowskich. W dalszym ciągu zbieraliśmy się w dorywczo wynajmowanych lokalach dla odczytów i pogawędek technicznych, oraz urządzaliśmy wycieczki do zakładów przemysłowych, nie mając możności rozpoczęcia jakiejbądź akcji o charakterze kulturalnym śród społeczeństwa, bo nam ówczesny statut nie dawał na to prawa.

Tak egzystowało Stowarzyszenie przez szereg lat w nadziei na lepsze czasy, a gdy okupanci niemieccy w r. 1915 zajęli Wilno, ono nie tylko ne zamarło, ale nawet zdobyło dla siebie jeden z wolnych po ewa-

kuacji miasta lokali. Pozyskanie tego lokalu oraz niezbędnego inwentarza Stowarzyszenie w wysokim stopniu zawdzięcza zabiegom ówczesnego prezesa ś. p. Tadeusza hr. Rostworowskiego, wiceprezesa inż. Ludwika Piegutkowskiego oraz inż Władysława Adolpha, który w r. 1919 był wiceprezesem Stowarzyszenia. Rzecz jasna, że w czasie okupacji niemieckiej Stowarzyszenie nie mogło działać normalnie ani tem bardziej rozwijać się.

Po wyjściu okupantów, a jeszcze w większym stopniu po wcieleniu Wilna do Polski, zaczyna się przypływ do Wilna inżynierów i techników, zatrudnionych w Urzędach Państwowych, Dyrekcji Kolejowej, Szkolnictwie i t. p., dzięki czemu Stowarzyszenie zaczyna stopniowo zasilać się świeżemi siłami technicznemi, a przez to ożywia się i życie Stowarzyszenia. Początek tego ostatniego okresu jego istnienia przypada na rok 1919. kiedy to Komisja szkolna Stowarzyszenia rozpoczyna swoją robotę kulturalno-oświatową, otwierając na razie, wieczorowe kursy techniczne dla terminatorów, rzemieślników i robotników, pracujących w przemysłach metalowym, elektrotechnicznym i budowlanym. Ani lokalu własnego, ani jakichbądź pomocy szkolnych, kursy wówczas nie posiadały; wykłady odbywały się w lokalach wynajętych, a wykładowcy pełnili swoje obowiązki przeważnie bezinteresownie. Pierwszym kierownikiem i organizatorem był ś. p. inż. Józef Kudrewicz. Inwazja bolszewicka przerywa działalność kursów, jednak Stowarzyszenie, rozumiejąc doniosłość tej placówki dla naszego przemysłu, w roku 1921 ponownie ją otwiera, zdobywając dla kursów stopniowo coraz większe uznanie pośród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej

W roku 1923 Komisja szkolna Stowarzyszenia, w myśl programów opracowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, reorganizuje kursy, ustalając wydziały mechaniczny, elektrotechniczny i budowlany i nadając im nazwę Szkoły Zawodowej dokształcającej Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, z 3 letnim kursem nauki. Od tego czasu rozwój szkoły posuwa się szybkiemi krokami naprzód.

W roku 1925 szkoła już posiada warsztaty mechaniczne, elektro-techniczne i stolarskie z kompletami potrzebnych narzędzi, wykonanych własnemi siłami przy pomocy swych uczniów, a w roku szkolnym 1926/7 zainstalowano w szkole własną elektrownię z doświadczalnią, zaopatrzoną w prąd stały i zmienny.

Nareszcie rok szkolny 1928/9 zastaje szkolę, dzięki subsydjum Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., w nowym lokalu przy Szkole Państwowej Rzemieślniczej, specjalnie przebudowanym.

Rok rocznie ilość uczniów wzrasta, a w związku z wejściem w życie nowej ustawy przemysłowej, spodziewany jest jeszcze większy napływ kandydatów.

Obecnie personel nauczycielski składa się z 24 inżynierów fachowców nauczycieli i instruktorów w dziedzinie przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i budowlanego.

W roku szkolnym 1927/8 było w szkole 210 uczniów, z nich ukończyło 34, zaś od początku istnienia szkoły ukończyło ją 138-miu.

Od roku 1925 kierownikiem Szkoły jest kol. inż. Stanisław Kubilus, pracujący w ścisłem porozumieniu i kontakcie z Komisją Szkolną Stowarzyszenia, prezesem której jest kol. Bolesław Domański.

Niezależnie od uruchomienia szkoły zawodowej dokształcającej Stowarzyszenie Techników już w roku 1921 zwróciło uwagę na dotkliwy brak u nas średniej szkoły technicznej, któraby, zaspokajając potrzeby w technikach zawodowych ze średnim wykształceniem, jednocześnie dawałaby możność jednostkom więcej uzdolnionym, kontynuowania nauki w wyższych uczelniach technicznych. Typ średniej szkoły chemiczno-technicznej, jaka istniała w Wilnie za czasów rosyjskich, został uznany za nieodpowiadający miejscowym warunkom, wobec czego Stowarzyszenie, po szczególnych badaniach, ustaliło typ szkoły najlepiej zaspokajający miejscowe potrzeby w technikach i opracowawszy odpowiedni memorjał rozpoczęło w Ministerstwie swe starania o otwarciu szkoły. Dzisiaj możemy stwierdzić, że nasze prace w tym kierunku i niejednokrotne wyjazdy naszych delegatów w tej sprawie do Warszawy nie były nadaremne, bo już od roku 1922 mamy w Wilnie średnią państwową szkołę techniczną, 4 klasową z oddziałami mechanicznym, budowlanym, drogowym, kolejowym, meljoracyjnym i mierniczym, a wkrótce też dzięki naszym staraniom, mają być otwarte przy szkole 3-letnie kursy chemiczne. Należy zaznaczyć, że szkoła ta, aczkolwiek jest państwową, nie zerwała kontaktu z komisją szkolną Stowarzyszenia i, w razie potrzeby, chętnie z nią współpracuje.

Jednocześnie ze szkołą techniczną powstaje w Wilnie w roku 1922 szkoła Rzemieślnicza państwowa, z 3-letnim kursem nauki, z wydziałami slusarskim i stolarskim przy czynnym udziale Stowarzyszenia w pracach przedwstępnych i organizacyjnych.

Nie uszedł też uwagi Stowarzyszenia w r. 1925 rozwój w Wilnie automobilizmu, kiedy to w bardzo dotkliwy dla przedsiębiorców sposób zaczął się odczuwać brak wykwalifikowanych kierowców samochodowych. 30 maja 1925 roku Stowarzyszenie uzyskuje od Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego koncesję na otwarcie kursów samochodowych i poleca zorganizowanie ich członkowi komisji szkolnej kol. Janowi Łatwisowi, jednocześnie udzielając mu na ten cel bezprocentową pożyczkę w sumie 3100 zł. W krótkim czasie udało się kursom nabyć za minimalną opłatę 4 samochody używane i siłami instruktorskiemi kursów doprowadzić je do porządku oraz przerobić je na wozy szkolne. Zajęcia na kursach rozpoczęły się w lipcu r. 1925 wykładem obecnego ich kierownika kol. Janowicza Ludwika przy 74 słuchaczach, a w sierpniu było ich już 114, co świadczy o wielkim wówczas zapotrzebowaniu kierowców samochodowych. Zajęcia na kursach są prowadzone grupowo, przyczem czas trwania nauki dla kandydatów na kierowców zawodowych jest 3-miesięczny, a dla niezawodowych t. zw. amatorów 6-tygodniowy. Dotychczas ukończyło kursy 438 kierowców zawodowych i 22 amatorów. W obecnej chwili prowadzą się zajęcia z 23-cią grupą słuchaczy.

Nareszcie, we wrześniu roku 1927 z inicjatywy kol. Stefana Siły-Nowickiego Stowarz. przystąpiło do wydawnictwa własnego pisma pod nazwą „Wiadomości Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie", którego Nr. 10 obecnie wyszedł z druku. Należy zaznaczyć, że redaktor tego pisma kol. Grzegorz Merson, pracuje bezinteresownie.

Co się tyczy wewnętrznego życia Stowarzyszenia, to poza Radą jego i Komisją Szkolną, o której już niejednokrotnie była mowa, są czynne Rada Naukowo-techniczna, Komisja biblioteczna, Komisja rewizyjna i Sąd koleżeński.

Rada Naukowo-techniczna na prośbę bądź to Związku Zrzeszeń Technicznych, bądź Magistratu m. Wilna w ciągu ostatnich dwóch lat rozważała i opinjowała w następujących sprawach: Ustawy o robotach i dostawach na rzech Skarbę, ustawy budowlanej, prawideł miejskich dla urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i elektrycznych, projektu hydroelektrowni w Wilnie i innych.

Poza tem w lokalu Stowarzyszenia odbywają się perjodycznie odczyty o charakterze technicznym i ekonomicznym, a także zebrania towarzyskie. W ciągu roku odczytów było 21 i zebrań 18.

Takim jest krótkie sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za czas 25-letniego jego istnienia. Z niego widzimy, że pierwsze 16 lat t. j. do 1919 r. Stowarzyszenie, skutkiem przyczyn od niego niezależnych, istniało jakby wyłącznie dla samego siebie i dopiero od roku 1919 zdobyło możność rozwinięcia swej pracy dla kraju. Jaka to była praca i jakie są jej owoce — niech sądzą inni, my zas rozpoczynając nowy 25-letni okres naszego życia, trwamy w zamiarze w dalszym ciągu kłaść nasze, chociażby i niewielkie, cegiełki przy budowie potężnego gmachu Polski i mamy nadzieję, że nasza rola w rozbudowie gospodarczej Państwa będzie nie poślednią.

Przemówienia.

Szereg powitalnych przemówień rozpoczął p. Dworakowski w imieniu wojewody. Następnie wiceprzez. Czyż wspomina, że inżynierowie polscy musieli poprzednio pracować dla cudzych, jak Żyliński, Kierbedź i inni. Dziś możemy pracować dla siebie.

Inż. Kaszuba w imieniu Związku Zrzeszeń techników, gromadzących 6000 osób, wówi, że pracą planową Polska zadokumentowała przed światem swoje istnienie.

Prezes Dyr. Kolej. Wileńsk. inż. Staszewski podnosi, że większość techników kolejowych znajduje w Stowarzyszeniu Techników i źródło pracy i odpoczynek. Dyrekcja Wileńska K. P. czerpie z tego źródła pracowników technicznych. Podkreśla też w imieniu Tow. przyjaciół szkoły technicznej, że nigdy Stowarz. Techników nie odmówiło pomocy swej abiturjentom szkoły.

Zamyka listę mówców ks. prałat Żebrowski w imieniu arcyb. Jałbrzykowskiego.

Następnie wygłosił odczyt inż. Jensz o siłach wodnych Wileńszczyzny. Referat inż. Jensza podajemy w osobnym artykule.

Inż. Malinowski odczytał szereg otrzymanych depesz od organizacjj technicznych w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, od inż. Słonimskiego, Repackiego, Malewskiego, Rybickiego, Konikiewicza, Piotrowskiego i innych.

Następnie wszystkich zebranych w imieniu Samorządu wileńskiego zaprosił wiceprezes Czyż do elektrowni na uroczystość XXV-lecia istnienia elektrowni miejskiej. W dużej sali maszyn zebrali się przedstawiciele samorządu miejskiego, stowarzyszenie techników, prasy i zaproszonych gości. Na placu fabrycznym przed kotłownią J. E biskup Bandurski odprawił krótkie modły, poczem poświęcił nowy turbo-zespół, mający byc po raz pierwszy uruchomiony. „Co osładza trud pracownika elektrowni — zapytuje Ks. biskup. Oto to, że praca jego czyni dobrze wszystkim: i lekarzowi, i uczonemu, i szwaczce, i robotnikowi przy warsztacie“.

Wiceprezes Czyż wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc zasługi pierwszego dyrektora elektrowni inż. Niewodniczańskiego i obecnego dyr. Glatmana.

Po przemówieniu wiceprez. Czyża, składał życzenia p. Rakowski w imieniu wojewody wileńskiego i p. Gajczak, wiceprezes Związku elektrowni polskich. Poczem, po rzuceniu pierwszej łopaty węgla pod kotły przez ks. bisk. Bandurskiego, wiceprez. Czyż puścił w ruch turbo-zespół.

Posiłek na podwórku elektrowni zakończył uroczystość XXV lecia elektrowni.

Poczem wszyscy zostali zaproszeni na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod żelazo-betonowy zbiornik przy st. pomp wodociągów miejskich i uruchomienie odżelezaczy.

Cały szereg przemówień, między któremi należy odróżnić przemówienie p. wiceprez. Czyża, który podkreślił wobec zebranych pracowników miejskich niezbędność wytężonej pracy dla dobra ojczyzny, dla dobra narodu polskiego — został przyjęty dlugiemi oklaskami...

W niedzielę odbyło się zwiedzanie Wilna i jego okolic, a o godz. 16 obchód zakończył wspólny obiad koleżeński.

Inż. Grzegorz Merson.

O TARGACH PÓŁNOCNYCH.

Świat fachowy i szeroki ogół mogli obecnie przekonać się w tym, że i Wileńszczyzna posiada niejeden dobytek, że i u nas nastąpił czas pokojowej pracy nad odbudową Kraju, że życie organizmu kraju naszego przystosowuje się do nowych warunków, nowych form, sprzyjających rozwojowi gospodarstwa narodowego.

Piękna i niewątpliwie owocna myśl urządzenia Targów północnych, dzięki wielkiemi nakładowi pracy Komitetu Targów i Magistratu, oraz sił przez nich zaangażowanych udała się wspaniale. Prawie wszystkie dziedziny życia naszego objął zakres Wystawy, prawie wszystkie czynniki życia narodowego znależli tutaj wyraz, odpowiadający społeczno-kulturalnemu znaczeniu Wileńszczyzny.

Wytwórczość rolnicza i hodowlanna, na których osnuta przyszłość województw wschodnich, wytwórczość tą, poparta eksponatami innych firm krajowych, reprezentowana była na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej, świadczy o stałej poprawie i o zwiększeniu jej w porównaniu z czasami przedwojennemi. Udział w wystawie eksponatów zagranicznych jest dowodem łączności i wspólności gospodarczej.

Przemysł i handel, nauka i sztuka, instytucje społeczne, państwowe i gospodarcze, — wszystko to, przedstawione obficie, daje do zrozumienia jaki ogrom pracy został włożony w odbudowę zniszczonych warsztatów pracy i jak zawdzięczając wysiłkom Rządu naszego przywrócono, raczej stworzono, bieg normalny życia gospodarczego kraju.

I Wilno, gród odwieczny, wznowił działalność handlową, przeciągając ręce do wielkiego handlu międzynarodowego.

Przechodząc do krótkiego sprawozdania z Targów chciało się zatrzymać uwagę czytelnika na następujących działach:

Metalowy — pierwsze miejsce należy tutaj oddać firmie H. Cegielski T-wo Akc. w Poznaniu.

Zakłady Tow. Akc. H. Cegielski znajdują się w Poznaniu a mianowicie:

Oddział I. na przedmieściu Główna, obejmujący odlewnię żelaza, stali i spiżu, fabrykę śrób, nitów

i drobnych przedmiotów kutych, fabrykę maszyn rolniczych, w której produkuje się młocarnie od najmniejszych kieratowych do największych parowych, kieraty, stertniki do słomy i siana, jako też siewniki rzędowe, grabie konne i kartoflarki.

Oddział II. przy ul. Strumykowej zajmujący się remontem maszyn rolniczych i przemysłowych, budową gorzelni i rektyfikacji spirytusu oraz krochmalni i syropiarni.

Oddział III przy ul. Górna Wilda, fabryka parowozów i wagonów kolejowych, urządzeń cukrowniczych, kotłów parowych, zbiorników do gazów i płynów, konstrukcji żelaznych, lokomobil parowych i walców szosowych.

Prócz tego posiada Tow. Akc. H. Cegielski własną nowoczesną cegielnię parową, oraz duże tartaki w Chodzieży.

Tereny należące do Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu i Chodzieży wynoszą ogółem 1.245.000 m^2.

Zabudowano na tych terenach przeszło 115000 m^2 na cele fabrykacyjne.

Poza tem posiada Tow. Akc. H. Cegielski 29 domów mieszkalnycb, w których znajduje się 260 mieszkań zajętych przez pracowników firmy.

W dniu 1 kwietnia 1927 r. było w Tow. Akc. H. Cegielski ogółem zatrudnionych 3.300 urzędników i pracowników fabrycznych.

Kapitał zakładowy i rezerwowy Towarzystwa wynosi 9.337.194 zł

W roku 1921 święciło Towarzystwo w wolnej już Ojczyźnie 75-letni jubileusz swego istnienia. Założone w roku 1846 przez profesora gimnazjalnego Hipolita Cegielskiego przeszło ono od swego założenia długi okres walki z wrogim Rządem i przemożnym przemysłem niemieckim, lecz równocześnie zahartowało się w tej walce, w której wykazało nadzwyczajną żywotność, i nietylko przetrwało samo, ale dało nawet podstawę do założenia szeregu fabryk przemysłu metalowego w Poznańskiem i ne Pomorzu. Nic więc dziwnego, że przeosiębiorstwo oparte na takich doświadczeniach i cieszące się pełnem zaufaniem społeczeństwa, natychmiast po zjednoczeniu wszystkich trzech dzielnic zabrało się do rozszerzenia swoich zakładów i swojego programu fabrykacyjnego.

Już w roku 1920 wyszło przedsiębiorstwo z ciasnych dotychczas ram, zakreślonych mu na terenach fabryki na Głównej, zbudowanej w 1911 roku. Przyświecała myśl objęcia dalszych działów wytwórczości metalowej, służąc potrzebom przemysłu cukrowniczego, urządzając instolacje kotłowe dla gwałtownie rosnącej elektryfikacji kraju oraz dla centr przemysłowych Łodzi i Górnego Śląska, przedewszystkiem zaś wytwarzając tabor kolejowy, którego zapotrzebowanie w Zjednoczonej Ojczyźnie zdawało się być wprost nieograniczonem.

W wykonaniu tych zamierzeń zakupiono istniejące w Poznaniu mniejsze fabryki i szybko rozbudowano je na dokupionych wielkich terenach.

Przy projektowaniu budowli i urządzeń oraz ustaleniu organizacji zawsze przyświecało to zrozumienie, że nowo powstające placówki przemysłowe wtedy będą miały tylko zbyt zapewniony, jeżeli będą wytwarzały przedmioty o wysokiej jakości po cenie konkurencyjnej.

Z Oddziału na Głównej wyeliminowano przedewszystkiem cały dział remontowy, jako przeszkadzający normalnej fabrykacji, i przeniesiono go do Oddziału II, umieszczonego w zakupionej dawno już istniejącej fabryce. Tam też skoncentrowano budowę i naprawę urządzeń przemysłowo-rolnych.

Budowę taboru kolejowego rozpoczęto w dawniejszej niemieckiej fabryce wagonów przy ul. Górna Wilda. Ze względu na jej małą wydajność rozbudowano ją w krótkim czasie tak dalece, że fabryka ta może bez żadnych trudności miesięcznie produkować 200 wagonów towarowych, wykonując w własnych zakładach wszelkie potrzebne części.

Po zawarciu umowy z Ministerstwem Kolei Żelaznych na dostawę porowozów pobudowano na przylegających do fabryki wagonów wolnych terenach kompletną fabrykę parowozów.

Istniejącą kuźnię i dział fabrykacji zestawów kołowych rozbudowano do miary potrzeb obu fabryk.

Zakłady Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu dzielą się obecnie na trzy oddziały, a mianowicie:

Oddział I.

leży na przedmieściu Główna i połączony jest bocznicą kolejową ze stacją Poznań-Wschodni. Zakłady tego Oddziału wybudowane w roku 1911 zostały później bardzo poważnie rozszerzone i zmodernizowane. Oddział ten dostarcza obecnie przdewszystkiem wszelkie odlewy, oraz nity, śruby, itp. dla wszystkich fabryk Cegielskiego.

Gmach fabryczny, w którego jednej połowie mieściła się odlewnia żelaza a w drugiej tokarnia i montaż maszyn rolniczych, zastosowano całkowicie do celów odlewnictwa.

Postawiono zatem nowe piece kupołowe o wielkiej wydajności, wzmocniono i pomnożono elektryczne suwnice, rozbudowano i powiększono suszarnie, ustawiono mechaniczną instalację do przeróbki piasku formierskiego, postawiono cały szereg nowoczesnych maszyn formierskich, słowem, zrobiono wszystko, ażeby produkcję polepszyć i koszta jej obniżyć.

Bardzo różna jakość zakupowanej surówki oraz konieczność dostarczania odlewów wymaganej jakości, spowodowały zainstalowanie własnego laboratotjum chemicznego i mechanicznego.

Laboratorjum to zostało z biegiem czasu rozszerzone i wykonuje obecnie wszelkie analizy materjałów, tak dla celów własnych jak i na zamówienia klijentów, a prócz tego bada wartość cieplną materjałów opałowych, jakość smarów i przeprowadza analizy wody. Obecnie jest w toku powiększenie tego laboratorjum także na badania krystalograficzne.

Ponieważ huty, leżące w zagłębiach węglowych, nie mogły nam często, zwłaszcza przy pracach nagłych, dostarczać na czas potrzebnych odlewów stalowych, postawiono własną gruszkę Tropenasa. Nie daje ona coprawda staliwa tak taniego jak piece martenowskie, lecz umożliwia zato w nagłych wypadkach odlewanie sztuk ze stali do 1 500 kg. wagi i jest nieocenioną przy cienko ściennych odlewach.

Odlewnia bronzu wymaganego w przedniej jakości i w wielkich ilościach przy budowie parowozów, została również znacznie powiększoną i dzięki ścisłej kontroli chemicznej daje dziś produkt pod każdym względem beznaganny.

Fabryka śrub i nitów powstała po wojnie z konieczności. Nie było wówczas możliwem utrzymać fabrykacji maszyn rolniczych i wagonów kupując śruby, nity itp. drobne przedmioty kute w fabrykach specjalnych. Dziś Oddział zaopatruje w śruby, nakrętki, nity itd. nietylko całe przedsiębiorstwo, lecz oddaje również poważne ilości tych przedmiotów prywatnej klijenteli.

Fabrykacja maszyn rolniczych, specjalnie młocarń, wymaga bardzo wielkich magazynów drzewa, dobrze urządzonej suszarni drzewa, a poza tem, o ile ma być przeprowadzoną racjonalnie, zmusza do utrzymywania dużych magazynów półfabrykatów tak części drzewnych jak żelaznych, oraz wielkich magazynów

golowego towaru. Wszystkie te działy znajdują się przy Oddziale I. w budowlach postawionych już po wojnie na dokupionych terenach.

Program fabrykacyjny narzędzi i maszyn rolniczych został bardzo poważnie okrojony celem specjalizacji; obejmuje on budowę młocarń parowych aż do rozmiarów największych i potrzebnych do nich stertników. (Lokomobile rolnicze buduje Oddział III). Program ten obejmuje również małe młocarnie kieratowe, sztyftowe i bębnowe wąsko i szeroko bijące. Produkcja ich dochodzi do 8 000 sztuk rocznie, podczas gdy produkcja wielkich młocarń parowych obliczoną jest na 300 sztuk rocznie. Ze względów handlowych buduje się również potrzebne do małych młocarń kieraty, oraz grabie i kartoflarki, które to przedmioty od lat już były specjalnością firmy i cieszą się zasłużonem uznaniem. Po wojnie rozpoczęto fabrykację siewników rzędowych, wychodząc z tego założenia, że kraj rolniczy, jakim jest Polska, będzie potrzebował do racjonalnej uprawy rocznie kilka tysięcy sztuk siewników, a w kraju nie było odpowiednio urządzonej i dającej dobry towar fabryki siewników. Stwierdzic należy, że budowa siewników rozwija się programowo i że w przyszłości można się spodziewać z niej poważnego zatrudnienia warsztatów.

Oczywiście, że przy tak wielkich powiększeniach, jakim uległ Oddział I., istniejąca silnia stała się niewystarczającą.

Towarzystwo miało do dyspozycji tylko 250 koni parowych. Postawiono więc nową silnię, wytwarzającą prąd trójfazowy zapomocą stacyjnej lokomobili 650 konnej. W ten sposób została rozwiązaną kwestja potrzebnej siły zapędowej.

Wszystkie warsztaty Oddziału I. posiadają połączenia normalnym torem kolejowym i prócz tego gęstą sieć wąskotorową. Wszelkie transporty uskutecznia się na torach kolejowych posługując się lokomotywami o motorach spalinowych.

Oddział II.

Oddział powyższy połączony bocznicą kolejową ze stacją kolejową Poznań, przeznaczony do budowy gorzelni, rektyfikacji spirytusu i krochmalni oraz do wykonywania remontów, znajduje się przy ul. Strumykowej, w budowlach dawniej należących do fabryki maszyn I. Moegelin. I tę fabrykę rozbudowaliśmy przez postawienie nowej kotlarni miedzi, przez założenie suwnicy i urządzeń pneumatycznych w kotlarni żelaza, nowej stolarni, zwiększenie silni i t. p.

Oddział III.

W obecnym stanie posiada Oddział ten 4 bloki budynków fabrycznych. Przy ul. Górna Wilda 142/180 znajduje się nowoczesny gmach administracyjny, w którym umieszczono Zarząd całego przedsiębiorstwa. Ściśle do domu administracyjnego przylega pierwszy blok warsztatów składający się z 7-miu równoległych hal, obsługiwanych suwnicami elektryczuemi o nośności 1 500 — 15 000 kg. i dwoma poprzecznemi przesuwnicami elektrycznemi. Blok ten mieści przedewszystkiem fabrykę wagonów i równocześnie budowę lokomobil parowych, walców szosowych, aparatów cukrowniczych. Cały materjał żelazny, przeznaczony do przeróbki w bloku powyższym i w bloku 2-gim, obejmującym kuźnię, jest złożony na obszernym terenie, poprzecinanym normalnymi torami kolejowymi. Obsługę wszystkich tych torów uskutecznia 50-tonowa elektryczna przesuwnica bieżąc wzdłuż bloku 1 go i mająca połączenie z wszystkiemi halami tego bloku. Takie urządzenie umożliwia przesuwanie wszelkich materjałów w sposób najprostszy i najtańszy.

W bloku 1-szym, obejmującym w dwóch halach fabrykację, a w trzeciej malarnię wagonów, znajdują się równolegle w dwóch dalszych halach warsztaty do obróbki mechanicznej, specjalnie do obróbki części wagonowych i fabrykacji zestawów kołowych dla wagonów i parowozów. W ostatniej hali bloku 1 go znajduje się warsztat mechaniczny do ogólnej obróbki części parowozowych, aparatów cukrowniczych, lokomobil przemysłowych i walców szosowych.

W bloku 2-gim umieszczoną jest kuźnia. Znajdują się w niej młoty parowe, z których największy ma 4.000 kg. ciężaru baby, cały szereg młotów pneumatycznych od 25—300 kg. ciężaru baby, dwie prasy parowo-hydrauliczne po 500 ton ciśnienia, maszyny do kucia, i szereg pras frykcyjnych. Kuźnia wydaje półfabrykaty służące do budowy parowozów, wagonów itd. W montażu jest obecnie 550-tonowa prasa hydrauliczna, na której będzie się wykonywać wszelkie prasowane części z blachy do największych rozmiarów. Zakłady nasze będą w najbliższym czasie po uruchomieniu powyższej prasy zupełnie niezależne od dostaw zagranicznych, a niestety dotychczas bardzo duża ilość prasowanych części kotłowych, zwłaszcza większych rozmiarów, musi być z konieczności sprowadzaną z zagranicy.

Blok 3-ci to specjalny blok parowozowy. Umieszczono w nim w 7-miu równoległych halach kotlarnię żelaza, oddział budowy ostojnic i warsztaty mechaniczne, specjalnie przeznaczone do budowy parowozów. W poprzek do powyższych hal ulokowano montaż parowozów. Wszystkie hale obsłużone są przez suwnice elektryczne, z których najmniejsza posiada nośność 4 ton, a największa, przenosząca całe parowozy, 120 ton.

W kotlarni zastosowano maszyny zupełnie nowoczesne, wiertarki z bezpośrednim zapędem elektrycznym, urządzenie do nitowania całych walczaków kotłowych zapomocą zagłębionej nitarki hydraulicznej o wysięgu 6-cio metrowym. Równocześnie do nitarki powyższej zastosowano urządzenie do nitowania podług patentu Schuch'a, przy którym otrzymujemy wykresy działania nitarki i mamy dokładną kontrolę przebiegu pracy. Do specjalnych celów służą dalsze nitarki hydrauliczne i elektryczne. Urządzenia nasze gwarantują bezwzględną szczelność kotlaków, ponieważ przy najdokładniejszem dopasowaniu pojedyńczych części nitowanie wszystkich nitów odbywa się mechanicznie przy zupełnem ominięciu nitowania ręcznego.

Prócz kotłów parowozowych, wykonuje się w powyższej kotlarni całe kotły parowe największych rozmiarów i do najwyższych ciśnień. Wykonano cały szereg kotłów kornwalijskich i znaczną ilość kotłów systemu alzackiej fabryki maszyn w Mülhouse do 425 m^2 powierzchni ogrzewanej i do 20 atm. ciśnienia roboczego. Walczaki tych kotłów przy wielkiej średnicy i bardzo znacznej grubości blach wykazały dobitnie, jak dokładną i dobrą jest nasza praca. Cały szereg kotłów sekcyjnych wyrobu T-wa o sekcjach wężykowatych typu Babcock Wilcox, przy wysokich ciśnieniach, wykazał wydajność do 40 kg. z m^2 powierzchni ogrzewalnej przy użyciu lichego gatunku miału węglowego. Prócz powyższych typów wykonano również kotły typu Stirlinga wysokosprawne do ciśnień roboczych 35 atm.

Chcąc dostarczać całkowite instalacje kotłowe, objęło T-wo programem fabrykacji również przynależne akcesorja. Buduje więc przegrzewacze pary do temperatur 450 stopni przegrzanej. Dalej buduje specjalnej konstrukcji regulatory temperatury pary,

dozwalające na nadzwyczaj czułą regulację ciepłoty i objęliśmy naszym programem fabrykację ekonomizerów żeliwnych podług patentu inżyniera Stierle, dozwalających na bezpośrednie włączenie ekonomizera w przewód wody posiłkowej aż do 50 atm. ciśnienia roboczego. Chcąc u siebie wykonać możliwie wszystkie ważniejsze części nowoczesnego kotła parowego, przeprowadziło T-wo próby i doświadczenia nad rusztem mechanicznym z podmuchem, gwarantującym wysoką sprawność przy małowartościowych gatunkach węgla i dającym w ruchu bezwzględne bezpieczeństwo i łatwą obsługę. Jeżeli dodać, że również na podstawie specjalnych obliczeń i doświadczeń buduje T-wo wysokosprawne i ekonomiczne destylatory wody posiłkowej, czyniące zupełnie zbędnem dla kotłów tak niebezpieczne chemiczne czyszczenie wody,—natenczas można stwierdzić, że objęto fabrykacją wszystkie dla nowoczesnej kotłowni wymagane zasadnicze przedmioty.

W kotlarni, podjąć się można dostawy również gazozbiorników i zbiorników i zbiorników do płynów, aż do największych rozmiarów. Przedsiębiorstwo ma pod tym względem tradycję ustaloną, ponieważ już od kilkudziesięciu lat zajmowało się ustawianiem podobnych wielkich zbiorników.

W r. 1926 zbudowano dla gazowni miasta Poznania w nadzwyczaj krótkim, bo $4^1/_2$ miesięcznym terminie, gazozbiornik o pojemności 30.000 m^3. Cały szereg mniejszych zbiorników zostało wykonanych a dalsze są w robocie.

Dział konstrukcji żelaznych doprowadzono do wysokiej doskonałości. Dowodem tego: konstrukcja żelazna 3-go bloku lokomotywowego, wagi około 2.000 ton, — cały szereg zbudowanych całkowitych konstrukcji żelaznych kotłowni, zbiorników węgla, wież antenowych.

W 4-ym bloku Oddziału III, w którym kiedyś znajdowały się zakłady Braci Lesser, umieszczono warsztaty pomocnicze. Znajduje się w nich przedewszystkiem narzędziownia, połączona z hartownią. Zmuszone T-wo dla własnych celów wykonywać narzędzia specjalne ponieważ zbyt jest uciążliwem sprowadzanie ich z innych zakładów przemysłowych, a zwłaszcza z zagranicy. Prócz tego umieszczono w tym bloku własną resorownię, dostarczającą resory przedniej jakości dla fabryki wagonów i parowozów, umieszczono tam także warsztaty remontowe, rurkownię i warsztat blacharski dla celów Oddziału III, a zaopatrzone we wszystkie potrzebne maszyny i przyrządy. W tym też bloku znajduje się szkoła uczni.

Szkołę uczni wyposażono w sposób jak najbardziej pieczołowity. W Polsce brak jest rzemieślników wykwalifikowanych do robót precyzyjnych i temu brakowi szkoła ma zaradzić. Uczniowie otrzymują od nas nietylko naukę praktyczną, ale także teoretyczną, zastosowaną ściśle do zawodu rzemieślnika-metalowca, a udzielaną przez inżynierów warsztatowych fabryki naszej. Rezultaty takiego wykształcenia są zachęcające i dlatego T-wo ma zamiar szkołę uczni rozbudować i powiększyć.

Oddział III., zatrudniający sam przeszło 2.000 ludzi, wymaga znacznej siły zapędowej. Dawniejsza centrala o sile 1.000 koni par. zainstalowana przed 8-u laty, okazała się z biegiem czasu zupełnie niewystarczającą i nieekonomiczną.

W r. 1926 przystąpiono więc do budowy własnej elektrowni. Zainstalowano w niej turbogenerator 2.200 KW siły wydający prąd trójfazowy 3.000 Volt napięcia. Zimą pobieramy z turbogeneratora parę $^1/_2$ atm. ciśnienia roboczego do ogrzewania fabryki i można pobrać pary tej w godzinie do 25.000 kg. Wystarczy to najzupełniej na ogrzanie nawet podczas największych mrozów całej fabryki. Potrzebną parę wytwarzają 2 kotły, jeden systemu Alsacienne o wydajności 6.000 kg. a drugi systemu Stirlinga o wydajności 15.000 kg. na godzinę, — co chwilowo najzupełniej wystarcza. Kocioł Stirlinga jest zbudowany na ciśnienie 35 atm. celem późniejszego wkluczenia turbogeneratora wydechowego, pracującego z wydechem 15 atm. t. j. ciśnienia wystarczającego dla istniejącej turbiny parowej.

Kotłownia siłni T-wa jest tak urządzoną, ażeby można było badać sprawność kotłów rozmaitych typów, rusztów mechanicznych, ekonomizerów, destylatorów wody i t. d. W razie przerwy ruchu w elektrowni można całą potrzebną nam siłę brać z sieci wysokiego napięcia elektrowni miasta Poznania. Potrzebne w tym celu transformatory zostały zgóry zainstalowane.

Siłę elektryczną o napięciu 3.000 Volt przenosi się do 3-ch podstacji, obsługujących, jedna blok 1-szy i 2-gi, druga blok 3-ci, a trzecia blok 4-ty. W tych podstacjach zostaje przetransformowany prąd trójfazowy na napięcie 220 – 380 Volt, względnie na prąd stały potrzebny do specjalnych celów. Synchroniczny motor trójfazowy zapędza prądnicę prądu stałego, co polepsza znakomicie sprawność sieci.

Transporty w obrębie fabryki odbywają się na torach normalno i wąskotorowych. Na torach normalnych pracuje lokomotywa parowa z żórawiem, a na wąskotorowych dwie lokomotywy o motorach spalinowych.

Wszystkie Oddziały posiadają dla pracowników umywalnie i ubieralnie, zaopatrzone w szafki do rzeczy, umywalnie z zimną i ciepłą wodą i t. p. Prócz tego bezpłatnie daje T-wo pracownikom kąpiele natryskowe.

Produkcja fabryki, wynosząca obecnie już do 30.000.000 złotych rocznie, zwiększy się znacznie w miarę postępującego uzdrowienia gospodarstwa krajowego. Zwlaszcza zapotrzebowanie Ministerstwa Komunikacji, które pokryć może T-wo w ilości do 150 parowozów i 2 400 wagonów towarowych rocznie spowodować może podwojenie się produkcji. Los przedsiębiorstwa jest ściśle związany z losem gospodarki całego kraju.

Firmę reprezentuje w Wilnie inżynier Jan Gumowski.

Z firm naszej dzielnicy zwracają uwagę „Zakłady przemysłowe A. Mozera i S-ki w Nowowilejce", posiadające działy: a) Odlewnia „Ferrum" wszelkiego rodzaju odlewy żeliwne i mosiężne, b) Fabryka mechanicznego haftu, c) Fabryka maszyn i warsztaty mechaniczne, d) fabryka drożdży.

Dalej Zakłady Budowy Młynów, Wytwórnie maszyn i odlewnie „Lechja" Sp. Akc., firma egzystująca od 1907 roku z zarządem w Lublinie. Firma posiada przedstawicielstwo „Unji", Zjednoczonej fabryki maszyn w Bydgoszczy. Szeroki zakres firmy obejmuje budowę i przebudowę młynów zbożowych i kompletne instalacje wyrobami własnemi mlewników pojedyńczych i podwójnych, wialni ziarnowych, łuszczarek, szczotkarek, perlaków automatycznych „Lechja", magnesów, śrutowników, trieurów, odsiewników płaskich i cylindrycznych, maszyn do sortowania kaszek, odpylaczy, wietrzników, okucia do kamieni, elewatorów i cylindrów, pędni, sznek, podnośników, odlewów żelaznych i metalowych.

Przedmiotami dostaw firmy „Lechja" są: gaza szwajcarska, siatki druciane, blachy dziurkowane, pasy skórzane i parciane, kubełki do podnośników, oskardy, oskardziki, perliki i smary; tudzież motory ropowe i na gaz ssany, Diesla i elektryczne, turbiny wodne Francis'a.

Nie można nie zatrzymać uwagi również na naszej Wileńskiej znakomitej i solidnej firmie „Dom Przemysłowo-Handlowy W. Malinowski Inżynier" posiadającej bodajże największe na Wileńszczyźnie działy: 1) Handlowy ze składami maszyn, pomp, rur, artykułów wodociągowo-kanalizacyjnych, pasów transmisyjnych, armatur, wodociągowej i parowej, pakunków, szczeliwa, szrub, lampek i artykułów elektrotechnicznych, 2) Radjotechniczny z wytwórnią odbiorników i aparatów wszelkich systemów oraz ze składem wszelkich wyrobów ze wszystkich zakresów radjotechniki, 3) Dział samochodowy z przedstawicielstwem „Forda" i wszelkich części zapasowych i akcesorji i utensylji samochodowych, 4) Warsztaty samochodowe, 5) Dział instalacji.

Z hurtowni w branży metalowej bezwzględnie bogato reprezentowane firmy B-cia Cholem w Wilnie i firma Rudomiński. Maszyny rolnicze bardzo dobrego wyrobu wystawiono przez firmę Nagrodzki Zymunt oraz Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn i narzędzi rolniczych w Warszawie, mające zastępstwo w Wileńskim Syndykacie Rolniczym.

Dalej idzie Towarzystwo metalurgiczne B-cia Czerniak w Wilnie reprezentujące również cynkownie „Królewskiej Huty" w Będzinie.



Przechodzimy do działu elektro-radjo-technicznego. Centralne miejsce zajmuje pawilon Elektrowni miejskiej na eksponatach której zatrzymuje się wzrok każdego i przenosi się do całego szeregu firm prywatnych jak: „Brown-Boweri", reprezentowaną stosunkowo niedawno powstałą a szybko jednakże rozwijającą się i już doskonale zaatestowaną firmę inż. Krużołek i Kiersnowski w Wilnie, „Zejmo" w Wilnie, z jego przedstawicielstwem „Tungsram", Biuro Techniczno-Handlowe Nieciengiewicza w Wilnie, „Elektrolux" z jego odkurzaczami sławnemi, Polskie Tow. Akumulatorów S. A. w Białej koło Bielska, posiadające przedstawicielstwo w Wilnie przy składzie fabrycznym i warsztatach Michała Girda, Biuro ElektroRadjo-Techniczne Wajmana w Wilnie, Stoberski i. t. d.

Po koleji przechodzimy do kiosku Biura Techniczno-Handlowego G. Piotrowskiego.

Biuro Techn. Handl. „G. Piotrowski" w Wilnie, ul. Trocka 11 m. 9, założone w r. 1904, jako najstarsza na terenie Wilna i tutejszego rejonu w zakresie dostaw materjałów budowlanych firma polska, wystawiła w pawilonie własnym bogatą kolekcję wszelkich materjałów budowlanych, głównie zaś, jako swą specjalność, z działu t. zw. ceramiki budowlanej t. j. wszelkiego rodzaju cegły, dachówki, sączki, płytki terakotowe podłogowe oraz okładzinowe ścienne, przenośne piece i kuchnie kaflowe, iluminatory szklane i szkło okienne prasowane ornamentowe etc. tudzież szereg nowości budowlanych, jak ściany domów mieszkalnych i gospodarczych z heraklitu, materjału ogniotrwałego, suchego, ciepłego i tańszego od drzewa, płyty trzcinowe syst. „Derbeka" będące doskonałą izolacją na ciepło i dźwięk, kafle żelazne emaljowane do pieców opancerzonych syst. „Karola Szrajbera", stanowiące ostatni wyraz techniki w zakresie ogrzewania piecami, środki przeciw wilgoci, automatyczny wodociąg domowy poruszany elektromotorem etc. etc.

Firma G. Piotrowski została w ciągu swego 24 letniego w Wilnie istnienia dwukrotnie odznaczona złotemi medalami — w r. 1907 na wystawie roln. przem. w Poniewierzu oraz w r. 1909 na wystawie urządzeń mieszkań w Wilnie — za dobór pierwszorzędnych materjałów budowlanych fabryk krajowych oraz za liczne wykonane specjalne roboty budowlane, jak wzorzyste w/g własnych planów-projektów układy posadzkowe w kilkudziesięciu kościołach, roboty okładzinowe ścienne etc.

Ćwierćwiekowa bl. praca firmy G. Piotrowski w Wilnie, podjęta, gdy firmy chrześcjańskie liczone były w Wilnie na palcach jednej ręki i prowadzona stale w kierunku wprowadzania na rynek tutejszy wyrobów krajowych firm polskich, przyniosła i swą cegiełkę w dziele rozwoju tutejszego handlu polskiego i podtrzymania polskiego charakteru miasta. Właściciel firmy p. Gustaw Piotrowski, z zawodu inżynier włókiennik, jest członkiem prawie od założenia bo od roku 1904 tut. Stowasz. Techników Polskich.

Każdego budowniczego bezwzględnie ciekawią wyroby Zakładów Ceramicznych „Pustelnik" w Warszawie. Dachówki żłobiona i karpiowa, dreny, kafle i cegły wyrabia „Pustelnik" we własnych fabrykach w Miłośnie, Pustelniku i Ząbkach.

I tuż nasza kresowa firma Henryka Platera-Zyberka w Swojatyczach posiadająca również fabrykę ceramiczną oraz rur drenarskich wysokiego gatunku.

A dalej — a) firma „Cemunit" w Wilnie reprezentująca Bałtycko-Betonowy system, posiadający zalety żelazo betonu, giętkość i elastyczność materjałów drewnianych i trwałość betonu lub cegły „Cemunit" przoduje się p. Juljanem Krewerem w Wilnie Trocka 3, b) firma Ch. Lew w Wilnie — hurtownia materjałów budowlanych, kanalizacyjnych i wodociągowych.

Kto nie zwrócił uwagi na wystawie na pawilon Zakładów G. Kureca, tych w szalonem tempie rosnących fabryk świetnie postawionych, dla kogo po-

została niezauważoną lub zapomnianą firma „Tektura" reprezentująca Zakłady Przemysłowe w Jaszunach A. Balińskiej, „Rajówki" M. Bohdanowicza, Olkienickiej Tekturowni Sp. Akc., firmy „Platerów" hr. F. Broel-Platera, „Waki Murowanej" hr. J. Tyszkiewicza? — chybaż jedynie nie Wilnianin lub nie kresowiec, dla których mniej drogim może być przemysł kresowy.

Wyżej mówiliśmy o tym że bogato i obficie reprezentowane na wystawie wszystkie gałęzie przemysłowego, handlowego i społecznego życia naszego kraju i nie możemy nie przypomnieć również firm Hieronima Dabkusa, drukarskich wyrobów Arkuskiego w Wilnie, Biurowych urządzeń „Block-Brun" S. A. w Warszawie, Braci Hohn i S ka, przedstawicielstwo maszyn amerykańskich L. C. Smith - Bros - Corona w Wilnie, firmy T. Odyniec, wyrobów metalowych, porcelanowych, szklanych, kryształowych, lamp, kuchenek, latarni Pracowni walizek i wyrobów skórzanych Kacenelebogena w Wilnie, Olejarni Wileńskiej Parowej Trockiego, „Polmin" Państwowej Fabryki Olejów mineralnych we Lwowie, „Sunlajt" Towarzystwo sprzym. z firmą Levers — Brothes, „Pepege" Przemysł Gumowy w Grudziądzu, „Quadrat" w Rydze.



W prawym skrzydle pawilonu Głównego Targów Północnych znajduje się gustownie udekorowany kjosk z eksponatami ryskiej fabryki kaloszy „Kontinent" S-ka Akc. w Rydze.

Fabryka, której jedynym przedstawicielem na województwa północno-wschodnie, jest D/H B-cia Troccy Wilno, Niemiecka 26, jest jedną z większych firm tego rodzaju w Europie, a wyroby jej znane jeszcze przed wojną (wówczas „Prowodnik" zdobyły sobie na rynku europejskim uznanie, tak za wysoką wartość towaru jak i za eleganckie wykończenie, które to warunki pozwoliły firmie uzyskać na wystawach szereg nagród i dyplomów.

Jak nas informuje firma „Kontinents" zamierza wkrótce uruchomić w Polsce własną fabrykę, w jakim to celu została już nabyta nieruchomość.

W pawilonie leśnym.

Ogólne zainteresowanie na Wystawie Targów Północnych wzbudza wśród znawców oraz szerokich rzesz zwiedzających teren wystawowy stoisko p R. Łodzińskiego z artystycznie wykonanemi przedmiotami z dziedziny łowiectwa.

Centrum uwagi przykuwają meble ze skór i rogów łosiowych i innych składające się z kanapy, 2-ch foteli, stołu i żyrandola.

Jak nas informują ze sfer myśliwskich, podobne meble znajdowały się kiedyś w cesarskim pałacu myśliwskim w Gatczynie pod Petersburgiem.

To też wszyscy znawcy przepowiadali wystawcy tych niezwykle artystycznie wykonanych rzeczy nagrodę.

Wśrsd innych eksponatów tego stoiska zasługują na wyróżnienie artystycznie wykonane dywany ze skór rysich i wilczych oraz cały szereg okazów wypchanego ptactwa.

Jako unikaty nadzwyczaj rzadko spotykane nietylko w Wileńszczyźnie lecz nawet w całej Rzeczypospolitej wystawił p. Łodziński białego głuszca i cietrzewia.

Świadczą też o dobrym guście wystawcy artystycznie i oryginalnie wykonane popielniczki i etui do papierosów z nóg dziczych i pazurów niedźwiedzich.

Warto też wspomnieć o kolekcji kłów dziczych w oprawie z białego metalu.

Jednem słowem, stoisko p. R. Łodzińskiego należy do najbardziej udatnych i interesujących w pawilonie leśnym.

Wszystko to w pysznych pawilonach, harmonijnie urządzonych robi wrażenie kalejdoskopu, zwiedzanego przez tysiączne tłumy. Na każdej twarzy wyraz zdumienia i zachwytu, z każdych ust słyszy się jedno i to samo: nasze Wilno żyje, rozwija się, ściąga uwagę kraju całego, gromadzi ciekawych i współczujących idei rozwoju przemysłu i handlu Ojczystego.

Trudno doprawdy wszystko przeliczyć i opisać nawet eksponatów, które zapełniły teren Wystawy malowniczemi kioskami śród których wznosi się gmach Wystawy Regjonalnej działy której charakteryzują historyczny rozwój Wileńszczyzny i stan jej obecny. Tutaj w salach rozmieściły się skarby kultury dzielnicy naszej, o nich mówić pobieżnie nie przedstawia się możliwem, bowiem tomy potrzebne żeby dać zaokrąglone i wyraźne przedstawienie o nagromadzonym tu materjale. Między innemi Wileńska Dyrekcja Kolejowa zajęła jedną z sal wystawy Regjonalnej, dając w niej przegląd prac i rozwoju kolejnictwa na terenie naszych kresów. Przy wejściu do sali rzucają się w oczy emblematy kolejnictwa misternie ułożone z narzędzi ślusarskich oraz naturalnej wielkości przedziały wagonowe (I i II kl.) wykonane w warsztatach własnych.

Przechodzimy do oglądania kolekcji instrumentów, narzędzi warsztatowych oraz kilku praktycznych wynalazków, a między niemi: czopiarki, służące do obcierania kół, przyrząd do niwelowania przy pomocy fotografji, odznaczania odchyleń szyn od właściwego położenia oraz szereg innych.

Specjalny dział ilustruje nam działalność elektrowni obok zaś umieszczone są wzory aparatów telegraficznych i telefonicznych będących obecnie w użyciu na stacjach. W dziale budownictwa kolejowego widzimy wzory materjałów drzewnych i żelaznych, oraz modele wzniesionych już budowli (dworzec w Druskienikach, Bieniakoniach, most na Wace i.t.p.) Modele budowli wykonane są z gipsu.

„Ognisko“ kolejowe prowadzące jak wiadomo szeroko pracę kulturalno-oświatową, daje pokaz przedszkola oraz dwa bardzo ciekawe działy: pszczelnictwa i jedwabnictwa. Dowiadujemy się przy okazji, że gospodarstwa pszczelarskie w Ponarach produkuje już 20 klg. woszczyzny, jedwabnictwo dzięki znanym plantacjom morwy rosnącej wzdłuż toru kolejowego rozwija się pomyślnie.

Oprócz wszystkiego wymienionego podaję artykuł o wileńskim przemyśle tekturowym nmieszczone w „Słowie“, oraz artykuły „Słowa“ Polski Czerwony Krzyż P.K.O. i zakłady przemysłowe „Platerow“ i Anny Balińskiej w Jaszunach.

Farba Fenix zabezpiecza drzewo od spalenia i gnicia.

Zakłady Chemiczne „Zagożdżon“ dokonały niezmiernie pożytecznego wynalazku farby Fenix, ktora niewątpliwie znajdzie szerokie zastosowanie w budownictwie współczesnem.

Dnia 26 sierpnia o 5-ej pp. publiczność zgromadzona na wystawie, naocznie przekonała się o działaniu tej farby. Równocześnie zapalono dwie strażnice, z których jedna pomalowana była farbą Fenix. Strażnice, obłożone suchem drzewem i oblane benzyną, stanęły w płomieniach. Ogień szybko zniszczył niemalowaną strażnicę.
Malowana natomiast osmaliła się tylko i nie dopuściła ognia do środka desek, a zewnętrzna ich strona pozostała niedotknięta ogniem.

Farbę Fenix nabywać można w biurze sprzedaży. Wilno, Jagiellońska 8.

W związku z wystawą Rolniczo Przemysłową i Targami północnemi w Wilnie Państwowy Bank Rolny, Wileńskie T-wo Rolnicze i Związek Kółek Rolniczych organizowali zebranie odczytowe, poświęcone zagadnieniom meljoracyjnym. Wygłoszono referaty Inż. Władysława Limanowskiego na temat „Wrażenia z majowej wystawy meljoracyjnej 1928 r. w Pradze Czeskiej“ Inż. Jerzego Antoniewicza o „Najnowszych prądach w dziedzinie meljoracji i uprawy torfów według danych, zebranych na stacjach doświadczalnych w Szwecji, Danji i Niemczech“, p. Władysława Jachnera o „Zakresie dotychczasowego i obecnego finansowania meljoracji w Czechach i Polsce„, p. N. Chamica o „Rezultatach doświadczalnych prowadzonych na Stacji Doświadczalnej Torfowej w Sarnach“. Również odbyły się referaty Hodowlane pp. prof. Prawocheńskiego i p. W. Plewińskiego.

Nie obyło się bez pokazów na gruntach m. Kuprjaniszki, odbył się pokaz pługów motorowych (traktorów) najnowszej konstrukcji: „Deering“ z Chikago; „Grossbulldog“ Lanz'a z Mannheimu i „Munktells“ z Eskilstuna.

„Deering„ czterocylindrowy motor o sile 30 HP. pracuje na nafcie. Z pługiem 4 skibowym, przy normalnej orce wyorywa 1 morg na godzinę zużywając od 9—11 kg. nafty.

Cisgówka Lauża „Grossbulldog“ zaopatrzona w jednocylindrowy dwutaktny motor o sile 22 HP., schładzany wodą przez wyparowanie.

Traktor „Munktells“ Eskilstuna jest fabrykatem największej w Europie północnej fabryki. Konstrukcja łatwa, ma dwucylindrowy motor o sile 22—26 HP. Pracuje pługiem 3 skibowym zaorując dziennie 5 ha. przy zużyciu 13 — 16 kg. ropy i 0,6 klg. oliwy na każdy ha.

Komu z wystawców Targów przyznano nagrody.

Na mocy orzeczenia Komisji Sędziowskiej w składzie: przewodniczącego Dyr. J. Korolca, oraz członków pp. inż. J. Czerniewskiego, Ł. Kruka, inż. J. Łastowskiego, inż. W. Niewodniczańskiego, prof. J. Remera, prof. F. Ruszczyca inż. Sławińskiego, W. Szaniawskiego, inż. J. Szyszkina i K. Gorzuchowskiego przyznane zostały nagrody w formie: wielki złoty medal, wielki srebrny medal, srebrny medal, bronzowy medal, list pochwalny i dyplom uznania całemu szeregu firm. Ograniczamy się do zaznaczenia ile nagród przypadło na poszczególne działy z podaniem niektórych tylko firm.

W dziale metali i maszyn przyznano 21 nagrod, a w tej lczbie złoty medal za automobil marki „Stetysz“, Stefana hr. Tyszkiewicza. W dziale maszyn rolniczych—9, elektrotechnicznym — 6, włókienniczym — 17, Wileńska Przędzalnia otrzymała złoty medal za przędzę i koce, w dziale przemysłu chemicznego—9, a między niemi Kurlandzka olejarnia dyplom uznania, Olejarnia J. Trocki i S-ka wielki srebrny medal, w dziale papierniczym — 24, wśród nich: tekturownia „Rajówka“ p. M. Bohdanowicza — wielki złoty, zakłady przemysłowe „Grzegorzewo“ wielki złoty za tekturę oraz dyplom uznania w dziedzinie wyzyskania sił wodnych, tekturownia Jana hr. Tyszkiewicza w Wace wielki złoty za wysoki gatunek wyrobu tektury bronzowej, tekturownia Feliksa hr. Platera wielki złoty, Wł. Borkowski wielki srebrny, za nakład ksiąg i druków gospodarczych o·az tłocznia „Lux“ wł. p. Lud. Chomińskiego mały złoty.

W dziale ceramiki, szkła i porcelany—5, w dziale galanterji konfekcji i obuwia — 10, A. Mozer i S ka w N. Wilejce duży srebrny za hafty i koronki oraz L. Kruk — wielki złoty za parasole. W dziale meljoracji budowlanej — 10, z których wielki złoty inż. H. Jensz za iuicjatywę w kierunku najwyższego wyzyskania sił wodnych Wileńszczyzny i inż. Uciechowski wielki srebrny za cegłę kanalizacyjną. Wśród wystawców wyrobów domowych i przyborów gospodarczych odznaczono 12, wśród spożywców — 14, a wśród nich fabryka konserw „Baltic“ w Wilnie wielkim złotym medalem, Nowowilejską fabrykę drożdży A. Moser i S-ka — dużym srebrnym, miodosytnię Olkienickich — dużym srebrnym, 1-ą Wytwórnię Win Owocowych — złotym, browar „Szopena„ — dyplomem uznania i wytwórnie win oraz wódek i likierów Z. hr. Tarnowskiego — dużym złotym. W dziale różnych widzimy siedmiu, w dziale rafinerji jednego, wreszcie w dziale myślistwa p. Łozińskiego za swoje trofea i przybory uzyskał złoty medal.

Z pośród firm zagranicznych dwadzieścia siedem nagród, przyczem S ka „Alfa Lawal“ za swoje wypróbowanej jakości wirówki otrzymała wielki złoty.

Dyr. *St. Dobrowolski*, inżynier-technolog.

Wileński Przemysł Tekturowy.

Przemysł tekturowy i jego postulaty.

Jeden z pionerów wileńskiego przemysłu tekturowego prez. Mieczysław Bogdanowicz wyraził się kiedyś w wywiadzie prasowym: „Ziemie nasze nazwałbym Manchesterem tektury i papieru".

Frazes ten odpowiada najdokładniej sytuacji tekturownictwa u nas, jego pracy, jego widokom rozwojowym.

Bogactwo w surowcu, jakiego ziemie Północno-Wschodnie Rzeczypospolitej posiadaja dotąd poddostatkiem, obok inicjatywy i energji jednostek, zdołały już stworzyć nowe pole dla pracy gospodarczej zbudować nowe warsztary krajowej produkcji.

Fakt, iż właśnie u nas, w Wileńszczyźnie, w kraju o wyjątkowo niepomyślnych dla produkcji konjunkturach, zdołano tę produkcję stworzyć, jest momentem wysoce znamiennym, dla nas szczęśliwym.

Przemysł tekturowy wileński w ciągu kilku lat pracy dowiódł swej wysokiej żywotności. Zdobył on sobie, mimo trudnych konjunktur, w związku z konkurencją zagraniczną, rynki zbytu, które stale rozszerza. Dalszy rozwój tekturownictwa naszego jest już kwestją najbliższej przyszłości, w niedługim bowiem czasie ma powstać na naszym terenie szereg nowych fabryk większych, które znakomicie powiększą wydajność jego pracy.

Jeśli chodzi o dane porównawcze dotyczące dotychczasowej i obecnej produkcji, to są one następujące:

W roku 1926 fabryki tektury w Woj. Wileńskim wyprodukowały 4.200.000 kg., w r. 1927 5.800.000 kg. a w ciągu 7 miesięcy rb. 5.100.000 kg.

Rozszerzanie się stopniowe rynku odbiorczego w kraju a w związku z tem i produkcji, spowodowało iż przemysł tekturowy wileński, którego wytwórczość w r. 1927 stanowiła 80°/₀ produkcji tekturowej w calej Polsce, obecnie produkuje 65°/₀ tej produkcji.

Mimo stopniowego wzrostu nasycenia rynku polskiego tekturą krajową, stanowi w dalszym ciągu produkt, który importowany jest z zagranicy, głównie z Czech i Austrji.

Tekturownictwo wileńskie znalazło dla siebie wdzięczny cel wyparcia z kraju wyrobów zagranicznych.

Jak dalece rola ta jest ważną w dobie bierności bilansu handlowego Państwa, wyjaśniać nie trzeba. Zdaniem naszem, czynniki rządowe winny widzieć w tych poczynaniach wileńskiego przemysłu akt daleko idącego współdziałania czynników prywatnych z Państwem w dziele walki o zmniejszenie zalewu Rzeczypospolitej przez towar obcy. Zdaniem naszem, czynniki rządowe winny, wysiłki tekturownictwa wileńskiego w kierunku zwiększenia jego produkcji zmierzające, całkowicie poprzeć.

Jest i drugi moment o doniosłem znaczeniu, który należy tu poruszyć. Wilno, jako ośrodek jest zainteresowane, w rozwoju swego przemysłu tekturowego. Obecnie na naszym terenie bliższym pracuje 6 fabryk tektury. Są to: a) Zakłady Przemysłowe w Jaszunach—p. Anny Balińskiej, b) „Rajówka" — p. Miecz. Bohdanowicza, c) Zakł. Przem. „Grzegorzewo"—p. G. Kureca, d) „Olkienicka tekturownia" — S-ka Akc., e) „Platerów"—p. Mikuliczów-Radeckich i f) „Waka Murowana" — Jana hr. Tyszkiewicza. W r. b. uruchomiona też już została nowa fabryka w Albertynie, prócz tego w najbliższym czasie powstają fabryki: w N. Wilejce — p. C. Balberiskiego, w „Grzegorzewie" (druga), w Podbrodziu, oraz w Landwarowie.

Powstanie szeregu nowych większych fabryk z jednej strony zwiększy ogromnie wytwórczość, z drugiej zaś strony, i to chcemy podkreślić jako zainteresowanie Wilna, da pracę bezrobotnym w naszym kraju.

Jesteśmy przekonani że szerszy rozwój przemysłu tekturowego w poważnym stopniu rozwiąże kwestję bezrobocia w Wileńszczyźnie — co wszak nie może być obojętne władzom.

Dzisiejsze warunki pracy przemysłu tekturowego są dość ciężkie. Wydaje się nam iż władze niedość doceniają znaczenie tekturownictwa i jego rozwoju dla interesów gospodarczych Ziemi Wileńskiej oraz wreszcie dla interesów samego Państwa.

Z chwilą powstania na naszym terenie nowych fabryk, o których wzmiankowaliśmy wyzej, przemysł tekturowy wileński będzie w stanie pokryć całkowicie zapotrzebowanie tektury na rynku ogólno-krajowym. Produkcja ta łącznie z wytwórczością innych fabryk w Polsce przewyższy to zapotrzebowanie; trzeba więc będzie szukać dróg dla eksportu zagranicę.

Okoliczność powyższa stwarza konieczność poddania rewizji obecnej polityki taryfowej na kolejach. Obecny stan rzeczy, kiedy transport surowca-papierówki jest czterokrotnie tańszy od transportu fabrykatu krajowego z tegoż surowca wyrabianego, musi być zmieniony.

Skarb Państwa musi wziąć pod uwagę, że interes jego leży nie w udostępnianiu wywozu z kraju surowca, który w wielu wypadkach. wraca następnie z powrotem ale jako fabrykat zagraniczny, a w stworzeniu takich warunków, któreby zapewniły i na rynku wewnętrznym polskim i zagranicznym, korzystne konkurowanie fabrykatu polskiego z obcym. Bo wszak nasza wileńska tekrura nie ustępuje jakościowo zagranicznej.

Rewizji, odnośnie do spraw produkcji tekturowej, ulec musi także polityka celna. Trzeba zabezpieczyć rynek wewnętrzny tekturowy od ekspansji obcej, która dla konkurencji z naszą własną obniża ceny swych fabrykatów do stawek niższych od jej własnych u siebie.

Reasumując wszystko, cośmy wyżej napisali podkreślamy:

a) w imię zasady popierania wszelkiej wytwórczości krajowej,

b) w imię rozwoju budzącego się życia gospodarczego Ziem północno-wschodnich,

c) w imię rzeczywistej potrzeby pójścia na spotkanie nowym warsztatom pracy, skutecznie mogącym się przeciwstawić pladze bezrobocia,

czynniki miarodajne winny stworzyć dla pracy tekturownictwa wileńskiego takie warunki aby:

a) mogło ono skutecznie konkurować z produktami obcemi,

b) aby wyeliminowawszy je całkowicie z rynku polskiego mogło dalej rozwijać swą wytwórczość w kierunku eksportu zagranicznego

Zakład przemysłowy „Platerów".

Zakłady przemysłowe w Platerowie pod nazwą: Firma „Platerów" Feliksa hr. Broel - Platera, zostały założone w 1899 r. i obejmowały fabrykę tektury

drzewnej, fabrykę słomki zapałczanej, tartak i młyn parowy. Założycielem tych zakładów był ś. p. hr. Feliks Broel-Plater. Zdawałoby się, że budowanie zakładów fabrycznych o 32 klm. od kolei, na odludziu wśród lasów i bagien nie jest wskazane, jednak były bardzo poważne przyczyny, które wyznaczyły miejsce przyszłych zakładów właśnie w Pustoszce, tak bowiem nazywała się wtedy samotna leśniczówka znajdująca się obecnie w osadzie fabrycznej Platerów. W tutejszych rozległych lasach było dużo drzewa opałowego z powału i drzewo to nie miało (i nie ma) żadnej wartości, gdyż dostawa jego o 32 klm. do kolei nie opłacała się a miejscowa konsumpcja jest bardzo niewielka; trzeba więc było to drzewo zużyć na miejscu i w tym celu zostały założone tu zakłady przemysłowe; niezbędny surowiec dostarcza się z pobliżkich kwartałów zimą sankami, a z dalszych — wiosną spławnemi kanałami, które stanowią trwały pomnik energji, przedsiębiorczości i pracowitości zmarłego hr. Feliksa. Fabryka słomki zapałczanej została zamknięta w 1909 r. z powodu wyczerpania się zapasów osiny a tekturownia została zwiększona w 1911 r. przyczem użyto do tego częściowo maszyn i kotły z zamkniętej fabryki; tartak i młyn parowy miały tylko lokalne znaczenie, gdyż drzewo budulcowe było spławiane w okrąglakach do Rygi, a kilka niewielkich okolicznych wiosek nie mogły dostarczyć młynowi większej ilości mlewa. W tym czasie tekturownia posiadała 4 kotły kornwalijskie po 59 mtr. 2 pow. ogrzewu i 1 takiż kocioł o 30 mtr. 2 pow. ogrz., 1 maszynę parową wentylową compound z kondensacją o sile 250 K. M. i 1 takąż maszynę parową o 150 K. M., 1 szlejfer hydrauliczny i 1 mechaniczny, 2 maszyny tekturowe podwójne i 5 pojedynczych; suszarnie były ogrzewane kaloryferami; tekturę wyrabiano bronzową i białą jednocześnie rozmiar arkusza 70 × 100 cm.; tektura platerowska cieszyła się wielkiem popytem na rynkach krajowych; wytwórczość dobowa przekraczała 6000 klg. Jednocześnie z budową fabryk zbudowano 13 domów mieszkalnych dla administracji i robotników, gdyż najbliższa wioska znajduje się o $2^1/_2$ klm. W tym stanie doczekał się Platerów wojny światowej i gdy w 1915 r. front przysunął się o 12 klm., zakłady zostały unieruchomione. Zimą 1917 r. zorza „wolności" zajaśniała i w Platerowie: żołnierze rosyjscy, wspomagani przez miejscowych i okolicznych rabusiów zniszczyli tekturownię i tartak; zrabowano zapasy filców i pasów, wydarto miedziane części maszyn, pobito młotami maszyny i transmisje — dzielni „towarzysze" ulotnili się ze „zdobyczą", a na miejscu pozostało kilkanaście rodzin, które wegetowały tu do 1922 r. żywiąc się często zupą z mchu!

Z tekturowni pozostały tylko mury bez dachu i okien, a w obszernych salach leżały żelastwa; ocalały tylko kotły parowe, gdyż zniszczenie ich wymagało zbyt dużo pracy; w tartaku walały się pobite części traku i dwóch gonciarek. Odbudowę tekturowni i tartaku rozpoczęto w jesieni 1922 r. — młyn nie był zrujnowany, gdyż korzystały z niego okoliczne wioski. Ponieważ Platerów leży daleko od centrów przemysłowych, potrzeba było przedewszystkiem uruchomić mechaniczne warsztaty reparacyjne: składają się one obecnie z 2-ch tokarni, bormaszyny, heblarki i kuźni, poruszanych motorem elektrycznym; mniejsze odlewy miedziane wykonują się na miejscu. Dnia 9 X 1923 r. uruchomiono 2 kotły parowe, maszynę 250 K. M, dynamo 16 K. W., szlejfer mechaniczny i dwie małe maszyny tekturowe, w następnym roku uruchomiono jeszcze jeden kocioł parowy i dwie maszyny tekturowe. W 1926—27 r. uruchomiono 2 wentylatory elektr. w suszarniach, główną pompę wodną Worthingtona, piątą maszynę tekturową, trzecią wirówkę do masy i trzecią prasę hydrauliczną, postawiono nową pompę hydrauliczną Voitha; latem 1927 r. przerobiono paleniska i obmurza kotłowe, dokończono remont szlejfera i odremontowano kamienie do mełcia braków. Od 1925 r. wytwórczość tekturowni ogólna i dobowa stale wzrasta, jak to widać z niżej podanych cyfr:

Lata	Wytwórczość ogólna w klg.	Wytwórczość dobowa w klg.
1925	778254	2726
1926	872053	3194
1927	880300	3392
1928	581633	3463

Dla 1928 r. podane są cyfry za pierwsze sześć miesięcy.

Do r. 1926 Platerów wyrabiał wyłącznie tekturę bronzową; w lutym 1926 r. zaczęto wyrabiać tekturę białą i obecnie, zależnie od konjunktur rynkowych, wyrabia się to tekturę białą to bronzową; w r. 1926 wyrobiono tektury białej 609954 klg., w r. 1927 389550 klg., w styczniu i w lutym r. b. 139200 klg. Tektura firmy „Platerów" z racji dalekiej dostawy do kolei jest mocno pakowana w bele po 150 klg. w drewnianych deszczułkach, ściągniętych drutem; droga do st. Postawy, 32 klm., jest bardzo zła, a na wiosnę i w jesieni wprost nie do przebycia — wtedy tektura jest wysyłana do st. Opsa kolejki wąskotorowej Dukszty — Druja, odległej o 25 klm. od Platerowa; fracht jednak jest droższy z Opsy prawie o 1 gr. na klg. a przy przeładowaniu w Duksztach dużo bel bywa rozbitych, na co stale skarżą się odbiorcy. Jednocześnie z odbudową zakładów rozpoczęto remont domów mieszkalnych, gruntownie zniszczonych częściowo bez dachów, drzwi, okien, podłóg i pieców; obecnie wszystkie 78 mieszkań w 13 domach są w stanie zupełnej używalności; odnowiono również miejscową kaplicę, do której przyjeżdża raz na miesiąc proboszcz z Wasiewicz. W 1926 r. zbudowano skład na tekturę i skład na narzędzia przeciwpożarowe, w r. 1927 wystawiono jeszcze jeden skład i urządzono łaźnię z wodociągiem i natryskami. Ambulatorjum fabryczne jest prowadzone przez felczera pod ogólnym kierunkiem lekarza i udzieliło w r. 1927 2180 porad pracownikom fabrycznym i ich rodzinom i wydało przeszło tysiąc zł. na medykamenty i środki opatrunkowe. Klub fabryczny wraz z bibljoteką i czytelnią otworzono jesienią 1926 r.; w klubie jest sala teatralna, w której co miesiąc bywają przedstawienia amatorskie, umiejętnie organizowane przez jednego z miejscowych urzędników; pozatem w klubie odbywają się często zebrania towarzyskie i zabawy taneczne. Szkoła powszechna 4 wydziałowa została otwarta w 1924 r.; oprócz pomieszczenia dla szkoły, fabryka daje mieszkania, światło i opał dla personelu nauczycielskiego. Dla wygody pracowników fabrycznych w jesieni 1923 r. został otwarty sklep fabryczny, który poza artykułami spożywczemi i pierwszej potrzeby, drobną galanterją i materjałami piśmiennemi jest zaopatrzony w towary łokciowe i posiada koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych; ceny sklepowe są obliczane z minimalnym zarobkiem i pracownikom fabrycznym udzielany dwutygodniowy kredyt; obroty sklepu wykazują stały wzrost: 1925 r. — 20073,95 zł., 1926 r. — 24814,76 zł., 1927 r. — 30682,87 zł. i za 6 miesięcy b. r. 18202,85 zł. W latach 1926 i 1927 został doprowadzony do porządku plac fabryczny i terytorjum osady, wynoszące około 40 ha; plac fabryczny ogrodzono i oświetlono a na terytorjum osady wykopano i odnowiono kilka studni i przeszło 6000 mtr. rowów

zrobiono chodniki i ogrodzenia przy domach robotniczych. Wszystkie pomieszczenia fabryczne i użytku ogólnego, mieszkania urzędników i częściowo robotników są oświetlone elektrycznością. Ostatnio tekturownia, młyn i tartak zatrudniały 145 urzędników, rzemieślników i robotników a cała ludność osady wynosi 321 dusz. Za robociznę, przygotowanie i dostawę opału i papierówki, dostawę tektury do kolei i tekturę z kolei towarów sklepowych i artykułów technicznych, Zakłady przemysłowe „Platerów" wypłaciły miejscowej ludności w 1927 roku przeszło 250,000 zł.; podatki bez podatku dochodowego wyniosły 23450,48 zł. Z powyżej przytoczonego opisu i cyfr widać jak ważne znaczenie kulturalne i ekonomiczne posiada „Platerów", będąc jedyną poważną placówką przemysłową na terenie trzech północno-wschodnich powiatów województwa Wileńskiego.

Olkienicka tekturownia i tartak Sp. Akc.

Fabryka tektury w Olkienikach jest najstarszą tekturownią w Wileńszczyźnie.

Założona została w r. 1890. Jako spółka firmowa przetrwała do r. 1913, przetwarzając się w tym właśnie roku w Spółkę akcyjną.

Fabryka przeszła lata wojny i zniszczenia, wznawiając działalność w r. 1921.

O rozwoju fabryki świadczy najlepiej zestawienie cyfr produkcji.

Gdy w ciągu r. 1921 produkcja roczna zakładów wyniosła 185.000 kg, w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyprodukowały one 800.000 kg. tektury.

Stale dokonywane udoskonalenia fabrykacji osiągnęły w r. b. swój najwyższy poziom. Rozporządza bowiem obecnie Tekturownia Olkienicka szeregiem maszyn, dających jej łącznie siłę 760 H. P., są to generator gazowy syst. Deutz'a (330 H. P.), lokomobila syst Heinrich Lanz (250 H. P.) wreszcie 2 maszyny parowe, każda o sile 90 H. P.

Produkcja fabryki wynosi około 10000 kg. na dobę. Wyrabiane są gatunki tektury biała i bronzowa.

Wyrobami swemi zasila fabryka rynek ogólnopolski. Robotników zatrudnia około 250.

Zarząd zakładów stanowią pp. Jakób Szeskin, Tobjasz Bunimowicz, Dawid Bunimowicz oraz inż. M. Szeskin.

Fabryka tektury „Waka Murowana".

Fabryka tektury „Waka Murowana" wybudowaną została na terenie majątku Waka hr. Tyszkiewiczów w roku 1912 przez znanego przemysłowca p. Grzegorza Kureca, który w tym celu wydzierżawił istniejącą oddawna w tem miejscu siłę wodną.

Fabryka, stanowiąca obecnie własność hr. Jana Tyszkiewicza, położoną jest na rzece Wace w odległości 14 kilometrów od Wilna i wykorzystuje spad wody rzeki, spiętrzonej w tem miejscu o 6 metrów, co daje na turbinach około 250 K. M.

Prócz turbin wykorzystujących siłę wodną, fabryka zaopatrzona jest w maszyny parowe, które w obrocie małej wody uzupełniają siłę napędową.

Fabryka produkuje tekturę bronzową z gotowanego drzewa, znaną na rynkach krajowych ze swojej pierwszorzędnej jakości. Dyrekcja fabryki spoczywa w rękach inżyniera Józefa Fiedorowicza.

W obecnym okresie fabryka rozbudowuje się, aby móc zwiększyć produkcję.

Zakłady przemysłowe w Jaszunach.

Zakłady przemysłowe w Jaszunach pod firmą „Anna Balińska" stanowią własność p. Anny Sołtanowej.

Obejmują one szereg samodzielnych fabryk, mianowicie tekturownię, tartak parowy oraz parową cegielnię, fabrykę dachówek i sączków.

Tekturownia i fabryka dachówek powstały przed 30 laty. Podczas wojny światowej obydwa te zakłady zostały zniszczone. Odbudowano je w r. 1922. Tartak uruchomiony został w r. 1923.

Tekturownia wyrabia jako specjalność bronzową tekturę matową, cieszącą się ze względu na swą jakość wyjątkowo dobrą reputacją na rynkach łódzkim, poznańskim i wileńskim. Tektura ta daje 25 proc ekonomji przy wyrobie pudełek tekturowych.

Tekturownia jaszuńska poruszana jest turbiną wodną na rzece Mereczance, posiada ona warnik do gotowania drzewa niemal najlepszy na Wileńszczyźnie, całkowicie wyłożony miedzią.

Tartak posiada szybkobieżne traki i maszyny pomocnicze światowej sławy firmy F. W. Hofmana we Wrocławiu, stanowiące ostatnie słowo techniki w tym zakresie. Przeciera on przeważnie materjał eksportowy.

Parowa cegielnia i fabryka dachówek oraz sączków po odbudowaniu była czynną do roku 1925 kiedy w następstwie „sanacji" walutowej Grabskiego zamarł zupełnie ruch budowlany. Obecnie jest czynna tylko cegielnia. W roku przyszłym uruchomione zostaną całkowicie inne oddziały, specjalnie produkcja sączków, w związku z żywiołowym ruchem meljoracyjnym, stworzonym dzięki obecnej rozumnej działalności Państwowego Banku Rolnego.

Dyrektorem - Zarządzającym zakładów przemysłowych w Jaszunach jest p. Aleksander Sołtan.

Fabryka tektury C. Balberiskiego w N.-Wilejce.

Przemysł tekturowy w naszym kraju zdobywa nowy warsztat pracy. W N-Wilejce ma być otwarta w połowie bież. miesiąca nowa fabryka tektury. Zakłada ją znany przemysłowiec wileński p C. Balberiski.

Na terenach o powierzchni 7 ha należących poprzednio do Zakładów Possehla, w szybkim tempie prowadzone są prace przygotowawcze do mającego nastąpić wkrótce uruchomienia fabryki.

Nowa fabryka rozporządzać ma narazie siła 840 HP. Produkcja jej wynosić będzie do 6000 kg dziennie. Fabryka zaopatrzona jest w suszarnię automatyczną syst. Schilde'a stanowiącą ostatni wyraz techniki w zakresie fabrykacji tektury.

Dalszy plan zakładów przewiduje uruchomienie przed 1 stycznia 1929 r. drugiej tekturowni o produkcji 5000 kg. dziennie. Ma ona korzystać z tej samej siły co fabryka uruchamiana we wrześniu.

W ciągu roku przyszłego w wielkiej hali żelazobetonowej o powierzchni 2700 m. kw. ma być zainstalowana papiernia, której produkcja przewidziana jest na 15.000 kg. dziennie.

W tym celu zmontowana zostanie turbina parowa o sile 2000 HP.

Wszystkie fabryki pomieszczone zostaną w wielkich budynkach po-Possehlowskich obejmujących około 600 000 mtr. kub. przestrzeni.

Fabryka w N.-Wilejce będzie jedyną w Wileńszczyźnie tekturownią rozporządzającą własną bocznicą, co zapewnia jej bezpośredni kolejowy transport zarówno surowca, jak fabrykatów, wreszcie paliwa dla maszyn.

Montowane obecnie w N.-Wilejce fabryki posiadać będą najnowsze środki techniczne, co gwarantuje pierwszorzędną jakość wyrabianych w nich produktów.

Projekty dotyczące uruchomienia w roku przyszłym wielkiej papierni, świadczą wymownie o tem, iż Wileńszczyzna, przy sprzyjających po temu okolicznościach, stać się może w przyszłości centrem produkcji papierniczej w Polsce.

Obie tekturownie p. Balberiskiego zatrudniać będą 200—250 robotników.

Dyrektorem zakładów przemysłowych w N.-Wilejce jest p. A. Balberiski.

Polski Czerwony Krzyż.

Gdy dnia 24 kwietnia 1859 roku dziesiątki tysięcy trupów zaległy pobojowisko pod Solferino, gdy drugie tyle, a może i więcej, rannych daremnie wzywających pomocy lub choćby zaspokojenia pragnienia, zapełniło krwawe pole zwycięstwa Napoleona III, wtedy z porywu serca pewnego szwajcara — Henryka Dunant wypłynęła piękna myśl, aby stworzyć coś, coby w przyszłości w wojen pożodze z samarytańskiem miłosierdziem ku rzeszom nieszczęśliwym szło, niosąc im pomoc i pociechę w ciężkich chwilach cierpienia.

I widać, samarytańskie uczucia w ludziach tkwią od wieków, bo gdy w lat kilka potem ten sam Dunant wystąpił z książką co ją był nazwał „Un souvenir de Solferino", a w której dał opisy krwawych epizodów wojennych, wzywając do zapobieżenia podobnym w przyszłości potwornościom — wtedy sumienia narodów zostały wstrząśnięte i już w r. 1864, 14 państw deklaruje nietykalność rannych i wszystkich tych, co się nimi opiekują nietykalność ambulansów i szpitali.

Tak powstaje Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, które za godło przyjmuje sobie symbol pracy samarytańskiej: czerwony krzyż w białem polu.

Idea niesienia ulgi cierpiącym, kojenie niedoli, pomniejszania krzywdy, rozsiewanej naoślep przez bezlitosną wojnę, znalazła grunt podatny w sercach i sumieniach wszystkich ludzi bez różnicy rasy, narodowości, wyznania i przekonań politycznych.

Czerwony Krzyż już od pierwszych lat swego istnienia stopniowo rozwija się w potężną organizację międzynarodową. Kolejne konwencje międzynarodowe potwierdzają przywileje nietykalności osób i przedmiotów chronionych przez Czerwony Krzyż, a konwencja Waszyngtońska z r. 1912 powierza międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża w Genewie opiekę nad jeńcami wojennymi.

W r. 1919 Czerwony Krzyż obejmuje walkę z epidemjami w krajach całego świata. Między innemi ma on na tem polu, u nas w Polsce, chlubną kartę.

W r. 1912 Cz. Krzyż zakłada misję Międzynarodową pomocy dla dzieci oraz inicjuje utworzenie przy Lidze Narodów opieki nad uchodźcami z Rosji z Nansenem na czele.

Idee głoszone przez Czerwony Krzyż są ziarnem co wspaniale się przyjmuje. W Stanach Zjednoczonych A. P. już co trzeci obywatel należy do organizacji czerwonokrzyskiej.

A u nas — w Polsce?

Przed wojną Ziemie Polskie miały polską organizację Czerwonego Krzyża jedynie w b. Galicji. W chwili wybuchu wojny jedynie galicyjska organizacja występuje samodzielnie. Z czasem i w b. zaborze rosyjskim powstaje Pol. Kom. Pomocy Sanitarnej jednak jako autonomiczny oddz. Ros. Czerwonego Krzyża.

I dopiero musimy doczekać się stycznia 1919 roku, aby wtedy właśnie powołać do życia na zebraniu przedstawicieli władz państwowych, wojska, samorządu oraz organizacyj społecznych, Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, które po okresie organizacyjnym zaczyna na zewnątrz działać dopiero od maja tegoż, 1919 roku.

Praca prowadzona od początku z niezwykłem poświęceniem i energją dała piękne wyniki. Oto przy armji polskiej na froncie pracowało 28 szpitali P. C. K. na 3125 i 5 zakładów dla uzdrowieńców na 850 łóżek, 6 pociągów sanitarnych, 3 czołówki konne, 2 transporty wodne, 8 kompanij sanitarnych, 5 kolumn sanitarno-kąpielowych, 11 ambulatorjów i 35 punktów sanitarno-odżywczych. Tyle zrobiono już po roku pracy.

Wojna została zakończona — Polski Czerwony Krzyż przystąpił do działalności pokojowej. Ma ona na celu przygotowanie się do jaknajlepszego wykonywania obowiązków na wypadek mogącej wybuchnąć wojny.

Działalność Pol. Czerw. Krzyża — to zagadnienie nietylko wewnętrzne jego — to zagadnienie państwowe. Polska, na wypadek wojny, potrzebuje 10,000 pielęgniarek, wojsko nasze musi mieć odpowiednią ilość czołówek, lotnych oddziałów opatrunkowych, szpitali, sanatorjów i t. d. Wojsko potrzebuje wykwalifikowanego personelu sanitarnego. Przygotowuje to wszystko Pol. Czerw. Krzyż. Stąd doniosłość jego roli.

Rezultaty już są, już mamy szpitale w Warszawie (132 łóżka), Gnieźnie (100 ł.), Równem (40 ł.), Białymstoku (32 ł.), Brańsku (30 ł.). Mamy sanatorja P. C. K. w Zakopanem, Rabce, Puszczykowie pod Poznaniem i Lwowie na ogólną ilość 314 miejsc. Mamy szkołę pielęgniarek w Poznaniu, Katowicach oraz w Warszawie. P. C. K. myśli o uruchomieniu szpitali dalszych, w Busku, Łodzi, Kaliszu, drugiego w Warszawie i w Wilnie.

Jak zaznaczyliśmy, praca trwa, ale czyż te dotychczasowe rezultaty mogą zaspokoić społeczeństwo, czyż nie należy myśleć o jak najszerszym rozwoju, o dalszem sprostywaniu zadaniom na jeszcze większą skalę?

Jest to pytanie, na które jedna tylko może być odpowiedź: Polski Czerw. Krzyż musi znaleźć oparcie szerokie w społeczeństwie, społeczeństwo musi jego akcję popierać, musi mu dać szerokie rzesze członków żywo współdziałających z towarzystwem, musi — bo działalność Pol. Czerw. Krzyża — to praca równie niezbędna dla Państwa i samego wreszcie społeczeństwa, jak praca wojska, jak praca władz.

I gdyśmy dłużej uwagę łaskawych czytelników zatrzymali na omówieniu ideologji i działalności Czerwonego Krzyża wogóle, a Polskiego Czerw. Krzyża w szczególności — to zrobiliśmy to dlatego aby zwrócić uwagę na pracę Czerw. Krzyża na naszym terenie w Wilnie.

W Wilnie swą siedzibę ma okręg Pol. Czerw. Krzyża. Obejmuje on ziemie północno-wsch. Rzeczypospolitej (Woj. Wileńskie i Nowogródzkie) stanowią bodajże największą jednostkę terenową P. C. K.

Na czele Zarządu stoi już od lat kilku jako prezes, znany wileński, a kiedyś i miński także, społecznik p. Ludwik Uniechowski. Od niego to właśnie czerpiemy dane o działalności P. C. K. na naszym terenie.

Otóż Wilno — jako okręg wydzielone zostało dopiero od roku 1926. Praca od początku poszła przedewszystkiem w kierunku propagowania ideologji oraz do akcji wciągnięcia do prac P. C. K. najszerszych kół ludności wiejskiej. Dalej postawiono sobie za cel założenie oddziałów w poważniejszych ośrodkach powiatowych. Ma ich obecnie okręg Wileński 7.

Zorganizowano w r. 1927 — 24 lotne oddziały sanitarne, zakupiono 4 wozy sanitarne, 24 apteczki. W dziale pogotowia sanitarnego zorganizowano pomoc w czasie uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. Był to pierwszy szerszy występ P. C. K. na naszym terenie. Przyznać trzeba że wypadł doskonale. Punkty sanitarne stałe, których było 29, obok 30 oddziałów lotnych udzieliły pomocy w 252 wypadkach.

Opieką specjalną otacza Zarząd Wileński t. zw. Koła Młodz. P. C. K. Mają one na celu wychowywania w duchu samarytańskim młodzieży szkolnej i w ten sposób niejako wychowanie towarzystwu przyszłych członków. Nadto koła przejawiają działalność w kierunku propagowania wśród młodzieży hygjeny, co spotyka się z uznaniem władz szkolnych.

System korespondowania z młodzieżą w kraju i zagranicą zadzierzguje braterskie węzły między dzielnicami kraju i zagranicą.

Wprowadzanie do życia młodzieży wychowania fizycznego i pracy na t. zw. zagonkach, podnosi jej zdrowie fizyczne.

Hasło Kół Młodzieży P. C. K. „Miłuj bliźniego" prowadzi młodzież do schronisk, do biednych rodzin, potęgując w ten sposób uczucia samarytańskie.

Koła grupują razem około 2000 młodzieży.

Ze względu na okoliczność iż Wilno leży w strefie granicznej, ważną jest dla nas kwestja obrony przeciwgazowej. I na tem polu Okr. Wileński P. C. K. ma wyniki pracy. Współdziałając z L. O. P. nasz Wileński Cz. Krzyż zorganizował w r. ub. 15 kursów obrony przeciwgazowej i ratownictwa, które ukończyło po egzaminie 593 słuchaczy, z pośród 1062 zapisanych. 30 odczytów o obronie przeciwgazowej wysłuchało 5568 słuchaczy. Okręg posiada 4-ch wyszkolonych w Warszawie instruktorów gazowych, którzy właśnie kursy i odczyty prowadzili.

Odnośnie do obrony przeciwgazowej na początku b. r. nastąpiło skoordynowanie działalności podział prac między P. C. K., a L. O. P. P., mian. L. O. P. P. organizuje akcję obrony przed działaniem bojowych środków chemicznych, natomiast P. C. K. przygotowuje akcję niesienia pomocy uszkodzonym.

Wreszcie wystąpienia Okr. Wileńskiego P. C. K. na arenie już międzynarodowej!

Stanowią je co pewien czas odbywające się wymiany więźniów politycznych z Litwą. Przybyli z Kowieńszczyzny otaczani są opieką, karmieni przez pewien czas niejednokrotnie ubierani, a zawsze wysyłani na koszt P. C. K. do miejsc zamieszkania.

Często też udzielane są za staraniem P. C. K. prace powracającym.

Prócz działalności na rozmaitych, wyżej opisanych polach, specjalnie zajął się Okr. Wileński zorganizowaniem pomocy uchodźcom z Litwy, których tylu daje Wilnu nam zachodni sąsiad. Punkty żywnościowe w N. Święcianach, Niemeńczynie, N. Trokach, Druskienikach i Sejnach udzielają uciekinierom z Kowieńszczyzny żywność i inne zaopatrzenie.

Gdyśmy pokrótce dali zarys P. C. K. wypadnie nam dorzucić, że właśnie w naszych specyficznych warunkach na Ziemiach Wschodnich działalność Czerwonego Krzyża tak doniosła podczas pokoju, tak niezwykle ważna i niezbędna w czasie wojny winna zainteresować całe, bez wyjątku społeczeństwo. Dziedzina bowiem pracy Cz. Krzyża to dziedzina, która każdego mieszkańca naszego pogranicznego kraju jeśli nie dotyka w tej chwili—to dotknąć go może na wypadek wojny.

Okręg Wileński P. C. K. wystąpił na Targach z własnym pawilonem — namiotem. Wystawił w nim szereg ciekawych eksponatów, dotyczących działalności u nas tej pożytecznej instytucji. Więc przedewszystkiem znajdujemy dział sanitarno-mobilizacyjny, a w nim wzorowy ambulans, apteczkę polową, dezynfektor, kuchnię polową, polową łaźnię.

Dział Kół Młodzieży zapełniają liczne prace rysunkowe członków, t. zw. albumy korespondencyjne wyłożone do oglądania zwiedzającym, obfity materjał propagandowy i wiele innych ciekawych rzeczy.

Prócz tego Towarzystwo przygotowało dużo materjału statystycznego, dającego obraz całokształtu pracy.

Całość wypada niezwykle interesująco i doprawdy zasługuje na obejrzenie.

Jesteśmy przekonani, że każdy kto odwiedzi pawilon — namiot P. C. K. na Wystawie Wileńskiej znajdzie tam tyle argumentów przemawiających za koniecznością należenia do P. C. Krzyża, że liczba obecnych 2000 członków naszego Okręgu, znajdzie w nim jednego z tych co liczbę tę podwoją, a, da Bóg, może i potroją.

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności wystawiła pierwszy raz na Targach Północnych swój pawilon wykonany w-g projektu arch. Jerzego Sosnkowskiego, który doskonale symbolizuje że P. K. O. jest instytucją, która opiera się na złożonych drobnych kapitałach całego społeczeństwa.

U wejścia do pawilonu widzimy dwie kolumny oparte na pięciogroszówkach, które następnie zamieniają się w złote. Po obu bokach kolumny widzimy dwie skarbonki z wetkniętemi do połowy złotówkami. Cały kiosk jest pięknie iluminowany.

We wnętrzu kiosku widzimy plansze i wykresy, które doskonale ilustrują nam kolosalne tempo rozwoju Instytucji. Oto kilka cyfr, które mówią same za siebie: Obrót czekowy wynosił w 1924 roku złotych 3.124.271.822, w r. 1927 wykazuje sumę 15.941.315.863 złotych.

Obrót oszczędnościowy: w roku 1925 było 57.793 czynnych książeczek oszczędnościowych, a 1 lipca 1928 r. — 238.541. Wkłady oszczędnościowe wynosiły 1/1 1925 r. 7 milj. 1/7. 1928 roku 102.647.700 złotych.

P. K. O. jest instytucją państwową i ma na celu krzewienie i realizację wśród społeczeństwa idei oszczędności, tudzież uzupełnienie obrotu pieniężnego w kraju przez obrót czekowy.

Zbiornicami P. K. O. są wszystkie urzędy pocztowe w całej Polsce.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O dzielimy w.g. wyboru klienta na: a) zwyczajne, b) premjowane, c) waloryzowane w złotych w złocie, d) dla emigrantów.

1) Wkłady zwyczajne są bardzo dogodną lokatą oszczędności, gdyż zaczynają się już od 1 zł. i są oprocentowane na 6 proc. rocznie.

Pieniądze na te książeczki można wpłacać i podejmować w każdym urzędzie pocztowym.

2) Wkłady premjowane polegają na tem, że co miesiąc musi się wpłacać na książeczkę oszczędnościową 7 zł. i otrzymuje się po 10 latach zł. 1000.

Na każde 1000 książeczek wylosowuje się co kwartał trzy książeczki na które padają wygrane po 1000 zł. wypłacane natychmiast.

3) Wkłady waloryzowane w złotych w złocie przyjmuje tylko Centrala i Oddziały P. K. O.

4) Wkłady oszczędnościowe dla emigrantów w złotych w złocie zostały przez P. K. O. stworzone specjalnie dla osób przebywających stale zagranicą.

Obród czekowy P. K. O. jest najdogodniejszym, najtańszym i najszybszym sposobem przekazywania gotówki na obszarze całego Państwa.

Właściciel rachunku czekowego w P. K. O. może w każdym urzędzie pocztowym otrzymywać na swój rachunek wpłaty i uskuteczniać w ten sam sposób wypłaty,

Ponieważ bardzo wiele osób posiada już swój rachunek czekowy w P. K. O. przeto znaczna część wypłat odbywa się bezgotówkowo przez przepisanie kwoty z jednego rachunku na drugi, co w znacznym stopniu przyśpiesza i ułatwia wzajemne tranzakcje klientów w P. K. O.

Szczegółowe informacje i druki potrzebne do otworzenia rachunku czekowego lub oszczędnościowego można bezpłatnie otrzymać w każdym urzędzie pocztowym.

W lipcu bieżącego r. P. K. O. uruchomiło Dział Ubezpieczeń na życie bez badania lekarskiego do 10.000 zł. w złocie.

Składka ubezpieczeniowa zaczyna się już od 3 zł. miesięcznie. Ubezpieczenia tak na życie, jak i posagowe mogą zawierać osoby od 15 do 55 roku życia a bardzo szybkie tempo rozwoju oszczędności świadczy o pełnem zaufaniu społeczeństwa do Instytucji. Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach osiągniętych w Dziale Ubezpieczeń przez Instytucję.

W razie nieszczęśliwego wypadku P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

Po 3 latach wpłacania składek, może ubezpieczony otrzymać pożyczkę w P. K. O. pod zastaw swojej polisy.

Ubezpieczenia na życie w P. K. O. można zawierać w Centrali i Oddziałach P. K. O. jak również we wszystkich urzędach pocztowych i u upełnomocnionych przedstawicieli, którzy udzielają szczegółowych wyjaśnień.

Obecnie również na Targach Północnych we własnym pawilonie P. K. O.

Na żądanie wysyła P. K. O. bezpłatnie pod wskazanym adresem wszelkie prospekty dotyczące Działu Ubezpieczenia na życie.

Powierzonym sobie kapitałem administruje P. K. O. w ten sposób, by móc w każdej chwili składającemu wypłacić żądaną kwotę i dlatego lokaty P. K. O., oprócz zupełnej pewności, mają również bardzo wysoką płynność.

Oprócz tego kapitały P. K. O. są umieszczone w papierach państwowych i pierwszorzędnych papierach komunalnych i hipotecznych.

Na 1 lipca 1928 r. portfel tych papierów wynosił 152 milj. zł.

P. K. O. posiada 22 olbrzymie gmachy z czego 15 w Warszawie, reszta zaś w innych wielkich miastach kraju.

Wyżej przytoczone cyfry świadczą o tem, że P. K. O. jest największą instytucją oszczędnościową i przekazową w Państwie.

Redakcja czasopisma zwraca się do instytucji państwowych, komunalnych i prywatnych Wileńszczyzny o podawanie informacji w sprawach dotyczących rozwoju i stanu gospodarczo-technicznego w powiatach celem umieszczania ich w czasopismie w organizującym się dziale kroniki gospodarczo-technicznej.

Informowanie społeczeństwa o stanie i potrzebach kresów wschodnich uważa redakcja za pożądane i spodziewa się, iż wiadomości tych nie zabraknie.

Termin przesyłania 1—10 każdego miesiąca.

Inż. *H. Jens.*

Siły wodne Wileńszczyzny

Skrót referatu inż. H. Jensza wygłoszonego na akademji 1-IX 1928 r.

Siły wodne województwa Wileńskiego, o których chcę mówić, nie są w dostatecznym stopniu zbadane, jednak położenie terenowe Wileńszczyzny, oraz odrębne warunki hydrologiczne dają możność stwierdzić, że pod względem możliwego wykorzystania naturalnych bogactw—białego węgla, Wileńszczyzna powinna zająć jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Do wniosku powyższego dojdziemy, jeżeli rozpatrzymy topografję województwa, oraz właściwości rzek takowego.

Pod względem topograficznym Wileńszczyzna przedstawia cały szereg pagórków o łagodnych spadach ponad morze Bałtyckie o 200—300 m. wzniesionych. Z tych wzgórz-pagórków biorą swój początek rzeki, dopływy dwóch głównych arterji wodnych Dźwiny i Niemna.

Rzeczki te zasilane naogół wodami z jezior, położonych na wzgórzach, są obecnie głównym źródłem sił wodnych.

Cechą charakterystyczną Wileńszczyzny pod względem hydrologicznym stanowią liczne jeziora. Ilość jezior w województwie przekracza 1.000, a ogólna powierzchnia wynosi przeszło 70.000 ha, czyli trzecia część jezior Polski skoncentrowana jest w Wileńszczyźnie.

Jeziora, jako naturalne zbiorniki wód, akumulatory energji wodnej, stwarzają nadzwyczaj dogodne warunki odpływu, wyrównywując stany poziomu wód w rzekach, przedłużając okresy spływu czy to wód wiosennych, czy opadów letnich. Wahania poziomu wód są niewielkie i na niektórych rzekach (Druja, Dryświata, górna część Narocza i t. p.) nie przekraczają 1 m.

Obserwacje wodowskazowe na rzekach stwierdziły, że najmniejsze przepływy i najdłuższe okresy wód małych są w porze letniej. W okresach zimowych przepływy są stale wyższe.

Drugą cechą rzek Wileńszczyzny jest odrębne ukształtowanie się spadków. O ile zwykle spadki duże są w górnym biegu rzeki i stopniowo maleją do dołu, rzeki Wileńszczyzny w większości wypadków posiadają małe spadki w górnym biegu, gdzie przepływają w brzegach niskich, często zabagnionych i stopniowo w miarę posuwania się wód w dół, spadki znacznie zwiększają się, dochodząc do 6—8 m na kilometrze. Stale zwiększające się spadki wpływają na ilość rumowiska rzecznego, a mianowicie ilość namułów jest dość niewielka.

Duże spadki w rzekach, łatwo nadające się do skoncentrowania ich w jednem miejscu; równomierność przepływu wód średnich, małe okresy wód wielkich oraz posuchy, stwarzają nadzwyczaj dogodne warunki co do wykorzystania sił wodnych Wileńszczyzny, więc już z dawnych czasów rozsiane były na ziemiach tych zakłady o sile wodnej.

Przeprowadzona rejestracja tych zakładów stwierdziła, że w województwie przed wejściem w życie ustawy wodnej istniało około 300 zakładów ogólnej mocy około 7.000 K. M. Większyść tych zakładów o niewielkim spadzie posiadała od 10 do 50—60 KM. i tylko w kilku zakładach moc silników wodnych przekraczała 100 KM.

Powstawanie zakładów o małej mocy przy możliwem wykorzystaniu sił znacznie większych, może być częściowo objaśnione brakiem ustaw, regulujących stosunki wodno-prawne, brak praw umożliwiających obciążenie służebnością cudze grunta, ewentualnie wywłaszczenie takowych, co przy budowie większych zakładów jest nieuniknione.

Z wydaniem w roku 1922 ustawy wodnej, artykuły której przewidują, że na rzecz przedsiębiorstwa, które ma na celu wyzyskanie siły wodnej, mogą być ustanowione za słusznem odszkodowaniem stosowne ograniczenia i obciążenia prawa własności gruntów i wód płynących, potrzebnych do wykonania przedsiębiorstwa, a w razie potrzeby mogą być przez władzę wodną (Wojewodę) wywłaszczone grunta, a nawet mniejsze zakłady wodne, wreszcie prawa i uprawnienia, sprawy budowy zakładów o sile wodnej większej mocy znacznie się posunęły.

W okresie od 1922 r. do roku bieżącego zostały wybudowane, względnie została rozpoczęta budowa całego szeregu zakładów o sile wodnej znacznej mocy. W roku 1922-23 wybudowana została fabryka tektury w Grzegorzewie na rzece Wace przy spadzie użytecznym 16 m. o mocy 850 KM W roku ubiegłym rozpoczęte zostały roboty celem powiększenia mocy tego zakładu do 2850 KM., zwiększając spadek użyteczny do 25 m. oraz powiększając dopływ za pomocą połączenia rzeki Mereczanki przez jezioro Popis z rzeką Waką.

Turbiny mają poruszać oprócz maszyn tekturowni, również maszyny do wyrobu papieru.

W roku bieżącym zostały rozpoczęte budowle:

1) zakładu wodnego—tekturowni w maj. Ornianach koło Podbrodzia o mocy 500 KM. Źródłem tej mocy ma być rzeka Dubinka, wypływająca z wielkiej ilości jezior. Spadek użyteczny zaprojektowany 11,5 m.

2) tekturowni wodnej w Landwarowie, o mocy około 400 KM. przy spadku użytecznym 26 m. Źródłem energji będą jeziora Trockie.

Następuym etapem wykorzystania większej energji wodnej będzie zaprojektowana tekturownia na rzece Żejmianie, mocy 1.000 KM., przy spadku użytecznym 5 m. Część materjału budowlanego do tej budowli już jest dostarczona do miejsca robót. Sprawa wydania pozwolenia na budowę jest w toku.

Jak widzimy, wykorzystanie sił wodnych w zakładach o mocy niewielkiej w okresie przedwojennym, po wydaniu ustawy wodnej, zmienia swój charakter i rozpoczyna się budowa zakładów o mocy, liczącej na setki i tysiące KM., przyczem można zauważyć, że są zapotrzebowania dla budowy tekturowień na siły wodne od 400 do 1.000 KM., t. j. o mocy takiej, przy której własnemi środkami zakład wodny z fabryką mógłby być wybudowany.

Przypuszczać należy, że w czasie już najkrótszym zostanie zwrócona uwaga na wykorzystanie sił wodnych o znacznie większej mocy, że powstaną zakłady o sile 4, 5—7 i 12.000 KM. Źródłem tych zakładów, o dużej stosunkowo mocy, jest rzeka Wilja.

Rzeka Wilja w granicach Państwa na długości 343 km. posiada spadek 121 m., czyli średni spadek wynosi 35 cm. na km.

Na poszczególnych odcinkach rzeki spadki przekraczają 1 m na km., przyczem spadki większe są w dolnej części rzeki, tam gdzie przepływ jest większy.

Rozważając teoretycznie, Wilja powinna dać do 80.000 KM., jednak całkowicie wykorzystać siły

Wilji, ze względu na niskie brzegi w górnej jej części nie dało by się. Na większą skalę siły wodne Wilji dałoby się wykorzystać w dolnym jej biegu, gdzie rzeka posiada strome brzegi, wielkie spadki i stosunkowo wielki przepływ.

Badań nad przepływem rzeki Wilji na całej jej przestrzeni w granicach Państwa nie było przeprowadzono. Mniej-więcej dokładne dane co do ilości przepływu są dla punktu wodowskazowego w Wilnie. Według tych danych nawet w suchym roku, w ciągu 182 dni, który to okres może być przyjęty za podstawę do obliczenia mocy projektowanych zakładów wodnych przepływa w rzece Wilji przy moście Zielonym około 110 m^3/sek.

Wychodząc z podanej ilości przepływu wody, zostały prowizorycznie zaprojektowane zakłady do wykorzystania sił wodnych.

Pierwszy z tych zakładów byłby mniej więcej przy granicy z Litwą. Spadek zaprojektowany H = 7 m.; przepływ przystępny Q = 120 m sek.; moc użyteczna N = 8.400 KM.

Drugi przy miasteczku Szyłany: spadek H = 9.50 m.; przepływ Q = 120 m^3 sek.; moc N = 11.500 KM.

Trzeci w Grzegorzewie, tuż przy istniejącej fabryce tektury: spadek H = 8; Q = 110 m^3 sek. N = 8.800 KM.

Czwarty około Werek: H = 6,50; Q = 95 m^3 s.; N = 650 KM.

Piąty przy ujściu rzeki Żełosy: H = 6 m.; Q = 90 m^3 sek.; N = 3.500 KM.

Szósty mniej więcej o 10 km. niżej ujścia Żejmiany: spadek H = 6.00 m.; Q = 85 m^3 sek.; N = 5.100 KM.

Siódmy koło wsi Boraszuny: spadek H=13.50; Q = 60 m^3/s.; N = 8.000 KM.

Ósmy około wsi Niesztaniszki: spadek H=6.50; Q = 40 m^3 sek.; N = 2.600 KM.

Przy ustaleniu punktów, gdzie spiętrzenie ma być przeprowadzone przyjmowano pod uwagę w pierwszym rzędzie doprowadzenie rzeki Wilji do stanu żeglowego.

Ustawa wodna już obecnie zalicza rzekę Wilję, jako rzekę żeglową, na przestrzeni od granicy Litewskiej do ujścia Żejmiany (około 120 km.), jednak właściwie żegluga odbywa się tylko w skromnych rozmiarach między Wilnem i Werkami.

Ogólna moc wymienionych zakładów o sile wodnej obliczona prowizorycznie wynosi 56.500 KM.

Jako przykład rozwiązania zagadnienia budowy tych zakładów, został opracowany na podstawie studjów prowizorycznych schematyczny projekt zakładu wodnego przy m. Szyłany.

Koszta budowy takiego zakładu, według obliczeń przybliżonych, wyniosą około 6 miljonów złotych, czyli około 520 zł. na KM. bez maszyn wytwórczych.

Przypuszczać należy, że koszt KM. w innych zakładach nie przekroczy 600—700 zł.

Prześluzowanie rzeki na długości około 180 km. stwarza zadanie przedłużenia powstałej drogi wodnej.

Naturalnem wyjściem w tym wypadku byłoby połączenie rzeki Wilji i Dźwiny.

Według szematu połączenia tych rzek, niezbędnem byłoby połączyć kanałem rzekę Wilję z jeziorem Świr, przy Wilji powstałby do wykorzystania, jako siła wodna, spadek około 25 m., długość kanału byłaby 14,2 km. Następnie jezioro Świr byłoby połączone z jeziorem Narocz kanałem długości 18,1 km. Spadek do uzyskania wyniosłby około 13 m.

Dalej kanałem długości około 4 km. od jeziora Narocz do Miadzioła zostałby przecięty podział wód Wilji i Dźwiny. Od jeziora Miadzioła droga wodna prowadziłaby rzeką Miadziołką do Dzisny, 20 km. rzeką Dzisną, a następnie kanałem na północ do jezior Brasławskich i do rzeki Dźwiny.

Droga powyższa, przechodząc w pierwszej swej części przez najwięcej zaludnioną część województwa, łącząc m. Wilno z Postawami, Brasławiem i Dźwiną drogą najkrótszą przez tereny nieposiadające dróg żelaznych, miałaby wielkie gospodarcze znaczenie przy transporcie surowca, oraz produktów rolnych.

Prześluzowanie rzeki Miadziołki dałoby możność racjonalnego wykorzystania siły takowej.

Połączenie kanałem jezior Świr, Narocz i sąsiednich z nim Miastro, Batoryn i innych, ogólnej powierzchni około 12.000 ha z rzeką Wilją nadzwyczaj dodatnio wpłynęłoby na zwiększenie mocy całego szeregu zakładów na Wilji. Grupa tych jezior mogłaby odegrywać rol regulatorów rocznych, pokrywając zapotrzebowanie energji w czasie największej konsumcji.

Jak widzimy, Wilja jest największym źródłem energji wodnej, jednak nie można ominąć inne źródła sił wodnych.

W pierwszym rzędzie należy słów kilka powiedzieć o rzece Wilejce, sprawa wyzyskania której już kilka razy w tej sali poruszaną była. Jednym z warjantów możliwego wykorzystania siły Wilejki było urządzenie mniej więcej w 7 km. od Wilna za pomocą spiętrzenia wody w rzece o 10 m. zbiornika powierzchnią około 46 ha. Przy połączeniu zbiornika tunelem długości 3 km. z rzeką Wilją otrzymać można spadek użyteczny około 42 m. przy średniem przepływie Q = 3,5 m., moc otrzymamy 1.600 km. O ile przyjąć w obliczenie 182 dni, to może być zaprojektowana moc 2.200 KM. Przy pracy na oświetlenie mniej więcej 8 godz. na dobę przy dużym akumulatorze wodnym moc mogłaby być otrzymana do 4.500 KM. przy wahaniu wody w zbiorniku do 35 cm. Cały szereg zakładów o sile znacznie mniejszej może być wybudowany na rzekach Drui, Dryświacie, Żejmianie, Straczy i t. d., jednak moc tych zakładów w poszczególnych wypadkach nie przekraczałaby 300 KM

Mając tak wielki zasób sił wodnych, powstaje pytanie, jak te naturalne bogactwa racjonalnie wykorzystać.

Zagadnienie to przed rozwiązaniem wymagałoby dłuższych studjów ekonomicznych, zbadania stosunków handlowych z naszymi sąsiadami, zbadania zasobów surowców, które mogłyby być przerobione i t. d.

W chwili obecnej mogą być rzucone tylko pewne perspektywy.

Część sił wodnych w pierwszym rzędzie powinna być wykorzystana dla miasta Wilna. Według obliczeń Magistratu, w okresie najbliższych 5 lat moc istniejącej elektrowni miejskiej powinna być powiększona jeszcze na 12.000 KM., oraz elektrownia powinna posiadać rezerwę mniej-więcej 6.000 KM., a więc conajmniej 18.000 KM. powinno być zarezerwowano dla miasta Wilna.

Dla celów elektryfikacji rolnictwa, dla oświetlenia miasteczek i wsi oraz dla drobnego przemysłu, jak to: młyny, mędlarnie lnu, czesalnie wełny,

przędzalnie i t. p. należałoby zarezerwować około 10.000 KM., względnie przy przeciążeniu 15.000 KM. Najlepiej nadawałyby się stacje VII—VIII, a następnie zakłady, które powstałyby przy połączeniu jezior Narocz i Swir z rzeką Wilją. Stacje te, jako posiadające największe zbiorniki wodne, miałyby możność znacznie powiększać moc w czasie największej konsumcji.

Z ogólnej liczby możliwych do wykorzystania sił wodnych pozostałoby wolnych licząc Wilejkę i część drobnych około 25.000 KM., które należałoby całkowicie użyć na poruszanie maszyn tekturowien i papierni, wyrób słomki zapalczanej oraz dychty.

Jednym z bogactw Wileńszczyzny są lasy. Eksport nektórych gatunków materjałów leśnych zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Szczególnie wielką ilość eksportuje Wileńszczyzna papierówki i drzewa osikowego.

W roku 1926 papierówki wywieziono 258.500 ton, czyli 23% całkowitego eksportu Polski. Drzewa osikowego wywieziono 21.200 ton, czyli 51,5% w stosunku do wywozu ogólnego *). Oprócz tego, w papierniach i tekturowniach Wileńszczyzny zostało przerobiono papierówki około 18.000 ton, t. j zaledwie 7% ogólnego wywozu papierówki.

Z drugiej strony Polska zużyła w roku 1926 113.750 ton papieru i tektury, przyczem dla pokrycia zapotrzebowania wewnetrznego zostało przywieziono z zagranicy 42.706 ton, t. j. około 40% spożycia ogólnego. Charakterystyczną rzeczą jest, że nawet miazga drzewna dostarcza się dla papierni polskich z zagranicy, przeważnie z Austrji, w roku 1926 i nawet w roku bieżącym dostarcza się miesięcznie od 100 do 150 ton **). Część tej masy otrzymuje nawet papiernia w Kuczkuryszkach pod Wilnem.

Brak tektury i papieru wyrobów krajowych odczuwa się obecnie przy minimalnym spożyciu, a mianowicie w roku 1926 spożycie papieru wynosiło tylko 4,2 kg. na jednego mieszkańca, kiedy w Czechach spożycie wynosiło 10 kg., a w Niemczech 23 kg. **). Jasne więc o ile produkcja wyrobów papierniczych się nie zwiększy, przywóz stale będzie wzrastał.

Jak widzimy, sytuacja w przemyśle papierniczym w chwili obecnej jest nadzwyczaj niekorzystna dla Państwa, wywozimy w wielkiej ilości papierówkę, a następnie otrzymujemy, może nawet z naszej papierówki, z zagranicy tekturę, papier, a nawet miazgę, t. j. drzewo mielone.

Przyjąć można w przybliżeniu, że 1 KM. może przerobić w ciągu roku około 9 ton papierówki, a więc 25.000 KM., które zużyłby przemysł papierniczy, przerobiłyby 225.000 ton, inaczej mówiąc prawie całkowity eksport papierówki z terenów Wileńszczyzny pozostałby jako surowiec w kraju, zaspokoiłby zapotrzebowanie Polski na papier i tekturę i nawet jako już produkt, a nie surowiec mógłby być eksportowany zagranicę.

Kończąc swój krótki referat myślę, że o ile w Łodzi został skoncentrowany przemysł włókienniczy, na Górnym Śląsku zawdzięczając zagłębiu węglowemu przemysł metalowy, to Wileńszczyzna posiadając dostateczną ilość surowca papierówki, oraz zasób węgla białego, powinna skoncentrować przemysł papierniczy. Wszystkie dane posiada do pomyślnego jego rozwoju.

Zasłużone odznaczenie „Polskiego Edisona".

W sobotę 4 września b. r. dokonał wojewoda krakowski w gmachu województwa dekoracji odznaką oficerską orderu „Polonia Restituta" p Karola Pollaka, honorowego doktora inżynierji politechniki warszawskiej i dyrektora fabryki akumulatorów w Białej. P. Pollak, zwany powszechnie zagranicą polskim Edisonem, posiada 92 zagranicznych patentów na swoje wynalazki, a sławę swą pozyskał i ustalił głównie przez wynalezienie najlepszych akumulatorów jego systemu, których wartość polega na tem, że w przeciwieństwie do wszystkich innych maszyn akumulatory jego przez używanie stają się coraz silniejsze i lepsze.

Dr. Karol Pollak, urodzony w Sanoku w Małopolsce, od roku 1882 przebywał poza granicami kraju ojczystego, pracując w Anglji i Francji w zakresie elektrochemji w największych zakładach przemysłowych i naukowych, zaznaczając wszędzie i zawsze swoje polskie pochodzenie i powołując wszędzie do współpracy polskich inżynierów. Podczas wielkiej wojny w latach 1915—1918, mieszkając we Francji, oddawał swemi wynalazkami i projektami znakomite usługi francuskiej administracji wojskowej. W r 1919 został dr. Pollak uproszony przez grono najwybitniejszych profesorów politechniki lwowskiej, by powrócił do Polski i dopomógł do utworzenia wielkiego przemysłu polskiego w budującej się Ojczyźnie. Dr. Pollak usłuchał tego wezwania i jakkolwiek liczył około 70 lat życia, przybył na patrjotyczne wezwanie do Polski, zbudował jedyną w Polsce fabrykę akumulatorów swego systemu, która w ciężkiej walce konkurencyjnej wypiera wyroby zagraniczne, dając pracę i zarobek polskiemu robotnikowi i inżynierowi. W uznaniu tych wielkich zasług na polu nauki i wiedzy, politechnika warszawska nadała w r. 1925 najwyższe odznaczenie, t. j. honorowy doktorat jemu, oraz obecnemu Prezydentowi Państwa profesorowi Mościckiemu, a rząd polski w dniu 3 maja 1926 r. odznaczył go krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta".

W wyższych sferach naukowych naszego społeczeństwa niemiłe wrażenie wywołał fakt, że tak niezwykle zasłużonemu człowiekowi, rząd polski nadał stosunkowo za niskie odznaczenie; jednomyślnie wyrażono opinję, że temu, kto posiada blisko setkę patentów na swe wynalazki i komu politechnika stołeczna nadała doktorat „honoris causa" należałaby się conajmniej „komandorja" tego orderu.

---

*) Dane powyższe wzięte z artykułów gazety „Słowa" w dziale „Kurjer Gospodarczy ziem Wschodnich".

**) Dane zaczerpnięte z art. „Stan przemysłu papierniczego w Polsce" inż. H. Karpińskiego. Wiadomości Związku Polskich zrzeszeń technicznych. Nr. 7 r. 1927.

Redaktor odpowiedzialny Inż. Grzegorz Merson
Wydawca Stow. Techn. Polsk. w Wilnie.
Sekretarz Redakcji i Administracji A. Słojewski.
Odbito w drukarni „Znicz". Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na budowę gmachu Sądu Grodzkiego w Święcianach (4622 m³) i gmachu aresztu (1860 m³).

Przetarg odbędzie się w dniu 1-go października 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2 pokój Nr. 78. Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9 i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 4% zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12 do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki, wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robób, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie wyżej wymienionych objektów będzie wydany rządowy materjał — cegła, kamień i cement po cenach zakupu.

Za Wojewodę
Dyrektor-Inżynier
(—) St. Siła-Nowicki.

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na budowę gimnazjum w Święcianach (5.174 m³) oraz adaptację istniejącego gmachu (3.805,85 m³).

Przetarg odbędzie się w dniu 1-go października 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój Nr. 78. Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 4% zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godziny 12-ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie gmachu gimnazjum w Święcianach będzie wydany rządowy materjał — cegła, kamień i cement po cenach zakupu.

Za Wojewodę
Dyrektor-Inżynier
(—) St. Siła-Nowicki.